Nr. 87 Niedziela, 14 kwietnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Przed powołaniem nowego Rządu.

Premjer Bartel zgłosił oficjalnie dymisję gabinetu. — Minister Świtalski desygnowany na Premjera.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 kwietnia. Sytuacja o godz. 13 przedstawiała się następująco: Premjer Bartel przedłożył P. Prezydentowi Rzplitej do podpisu dekrety, zwalniające wszystkich Ministrów ze stanowisk.

Minister Świtalski desygnowany na Premjera przeprowadza rozmowy z po szczególnymi członkami przyszłego gabinetu w gmachu Ministerstwa Oświaty, do godziny 13-tej jednak nie podano jeszcze pełnej listy gabinetu.

O godz. 7.35 rano przybył do Warszawy poseł polski w Budapeszcie pułk. Matuszewski. Koła polityczne stwierdzają w dalszym ciągu, iż obejmie on jedną z tek gospodarczych, niewiadomo jednak dotychczas, którą. Nie jest wykluczone, iż obejmie on stanowisko Wicepremjera i otrzyma uprawnienia gospodarcze Prezesa Rady Ministrów.

Pewną jest rzeczą, że ustąpią ze swych stanowisk Ministrowie: Niezabytowski, Staniewicz, Jurkiewicz, Miedziński i Grodyński.

Nazwisk kandydatów nie podajemy ze względu na nieukończone jeszcze rokowania i bliskie ogłoszenie listy nowego gabinetu, które ma nastąpić popołudniu lub wieczorem.

Przebieg dnia wczorajszego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 kwietnia. P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj, jak się dowiadujemy, Premjera Bartla, poczem zaprosił na Zamek Ministra Świtalskiego. P. Prezydent przyjął dymisję gabinetu Premjera Bartla i powierzył dr. Świtalskiemu misję tworzenia nowego Rządu. Dr. Świtalski podjął się tej misji. Ze względów technicznych ogłoszenie dekretu zwalniającego i nominacyjnego, nie nastąpiło wczoraj, natomiast, jak zapewniają źródła oficjalne, nastąpi to w dniu dzisiejszym. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że formowanie Rządu przez Ministra Świtalskiego będzie trwało krótko, tembardziej, że wszystkie teki ministerjalne są właściwie obsadzone. Nie jest tylko wiadoma osoba przyszłego Ministra Skarbu. Koła polityczne łączą zapowiedziany przyjazd polskiego Ministra pełnomocnego w Budapeszcie, pułk. Matuszewskiego, z objęciem tego stanowiska.

Premjer Bartel poczynił przygotowania do wyjazdu zagranicę. Prawdopodobnie już w dniu jutrzejszym Premjer wyjedzie do Paryża, a stamtąd do Monte Catini we Włoszech, gdzie spędzi czas na kuracji. Następnie prof. Bartel uda się do Florencji, gdzie będzie pracował naukowo. Senat Politechniki w Zurychu zwrócił się do profesora Bartla z propozycją objęcia katedry geometrji wykreślnej.

Zbliżenie włosko-albańskie.

Wiedeń, 12 kwietnia. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tirany, że włoski podsekretarz stanu Grandi przybył dziś do Durazzo. Grandi zwiedził teren prac nad rozszerzeniem portu w Durazzo i zatrzymał się w gmachu klubu faszystowskiego. Następnie Grandi udaje się do Tirany, gdzie zostanie uroczyście powitany. W dniu jutrzejszym będzie on przyjęty na uroczystej audjencji przez króla Zogu i przy tej sposobności zostanie udekorowany najwyższym orderem albańskim. W niedzielę 14 bm. odbędzie się rewja wojsk albańskich i młodzieży zorganizowanej wojskowo.

———o———

Odroczenie węgiersko-rumuńskich rokowań w sprawie optantów.

Wiedeń, 12 kwietnia. (PAT). Poselstwo rumuńskie donosi: Delegacje rumuńska i węgierska, które przybyły do Wiednia w celu obrad nad kwestją optantów węgierskich, kontynuowały swoje obrady od 4 do 12 kwietnia b. r. na kilku posiedzeniach. Po dokładnem zbadaniu całego zagadnienia, obie delegacje doszły do przekonania, że będzie potrzebne ponowne skomunikowanie się z odnośnemi rządami. W tym celu po obopólnem porozumieniu, postanowiły delegacje odroczyć rokowania, które zostaną podjęte dnia 29 maja br. w Wiedniu.

LIST MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 kwietnia. Dziś wieczorem ukazać się ma list marszałka Daszyńskiego do Premjera Bartla, będący odpowiedzią na ostatni artykuł Premjera.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 kwietnia. Do Łodzi przybyła wczoraj delegacja sowieckiej misji handlowej z Warszawy i po zwiedzeniu kilku większych fabtyk, oświadczyła gotowość zakupienia materjałów włókienniczych za 1 miljon dolarów. Pertraktacje zakończone będą w przyszłym tygodniu.

Pogoda kwietniowa.

Nietylko pogoda w pierwszych miesiącach wiosennych wyszła z trybu i zdradza dziwne zdenerwowanie, przetykając nieliczne dotąd dni wiosenne srogiemi nawrotami zimowemi. W świecie politycznym, mamy tu na myśli Niemcy, panuje również kwietniowa pogoda, partje niemieckie czynią rzecz zupełnie nieoczekiwane, a sytuacja polityczna zmienia się z dnia na dzień.

Najcichsze dotąd i najostrożniejsze ze stronnictw rządowych, centrum katolickie, zmieniło się nagle w dzikiego wierzgającego rumaka, wycofało swego przedstawiciela z gabinetu i groziło tem, że przejdzie do opozycji. Socjaliści znów, stanowiący lewe i najmocniejsze skrzydło większości rządowej, są dziwnie potulni i umiarkowani i, krzywiąc się i urągając pocichu, połykają przecież najbardziej gorzkie pigułki, byle tylko utrzymać się przy władzy. Sprawa krążownika pancernego jest jaskrawym tego dowodem. Demokraci są potulni z natury i z konieczności trzymają się poły socjalistów. Ludowcy robią przykrości swemu przywódcy Stresemannowi, aby wkońcu usłuchać jego rad i zgodzić się na udział formalny w wielkiej koalicji. Z ciężkiem sercem oddalają się od dawnych swoich sprzymierzeńców ze stronnictwa niemiecko-narodowego, mimo to jednak nie wszystkie węzły, łączące ich ze skrajną prawicą zostały przerwane. Odnosi się to przedewszystkiem do prowincji.

W budżecie Rzeszy niemieckiej wyłonił się deficyt. Stronnictwa rządowe, oraz centrum, formalnie w obecnej chwili w rządzie niereprezentowane, poczęły się naradzać i układać, jakie poczynić obcięcia i oszczędności w poszczególnych pozycjach budżetu. Ludowcy oczywiście, związani z wielkim przemysłem, żądali przedewszystkiem oszczędności na polu świadczeń społecznych, socjaliści zaś pragnęli zmniejszyć przedewszystkiem wydatki na Reichswehrę. W końcu delegaci partji, specjalnie w tym celu wyznaczeni, doszli do porozumienia w kwestji zrównoważenia budżetu. Zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie podpisaniu kontraktu wielkiej koalicji i powrotowi centrum na ławy rządowe. Tymczasem wybuchła bomba i to bomba, którą można nazwać perjodyczną. Jest nią sprawa budowy krążownika pancerne, ściśle mówiąc, uchwalenie przewidzianej w obecnym budżecie drugiej raty na budowę; pierwsza, jak wiadomo, została już uchwalona.

Socjaliści oponują przeciw budowie krążownika. Opozycja ta jednak ma charakter raczej manifestacyjny, niż realny, gdyż frakcja socjalistyczna gotowa jest udział swój w rządzie opłacić efektywną cichą zgodą na zbrojenia morskie, byleby tylko nie zmuszać jej do jawnej zmiany frontu, kompromitującej w oczach wyborców. Tymczasem centrum katolickie zażądało od socjalistów, by nie czynili trudności w sprawie drugiej raty i pozwalało im najwyżej wstrzymać się od głosowania.

Ten nacisk centrowców wywołał wielkie wzburzenie wśród socjalistów, których i tak denerwują bardzo wielkie postępy komunistów w ostatnich wyborach do rad robotniczych we fabrykach. Frakcja socjalistyczna bardzo znaczną większością oświadczyła się przeciw uchwaleniu drugiej raty. Zdawało się, że na tem tle przyjdzie do zerwania między stronnictwami, mającemi zawrzeć wielką koalicję, i rozeszły się wieści, że rząd zamierza podać się do dymisji. W poniedziałek więc niebo było czyste i jasne, a już we wtorek wybuchła zawierucha z powodu krążownika. We środę jednak chmury się rozeszły i niebo znów się wypogodziło.

Stronnictwa niemieckie, z wyjątkiem prawicy skrajnej i komunistów, nie chcą rozpętywać przesilenia rządowego w momencie, w którym w Paryżu odbywa się konferencja w sprawie odszkodowań. Socjaliści ze swej strony nie mają ochoty rezygnować z udziału we władzy. Centrowcy zaś którzy, od chwili powstania republiki zawsze wchodzili w skład rządu, czują się nie swojo poza ławami rządowemi.

Przyszło więc do kompromisu. Pięć stronnictw, mających stanowić wielką koalicję, a więc ludowcy, ludowcy katoliccy bawarscy, centrum, demokraci i socjaliści zgodzili się na tekst deklaracji, którą rząd wystosował do partji i w której określa metody współpracy parlamentarnej. Socjaliści czynią największe ustępstwa: frakcja socjalistyczna, a w każdym razie znaczna jej część, będzie wprawdzie głosowała przeciw drugiej racie, dbając jednak o to, aby to stanowisko opozycyjne nie uzyskało większości w parlamencie, ministrowie socjalistyczni natomiast oddadzą głosy swoje za budową krążownika. Jest rzeczą prawdopodobną, że ten kompromis nie wzmocni stanowiska socjalistów w państwie.

Następstwem tego porozumienia będzie powrót centrowców na ławy rządowe. Otrzymają oni trzy teki, a frakcja centrowa desygnowała na te stanowiska panów byłego ministra von Guerarda, który obejmie portfel sprawiedliwości po demokracie Kochu, byłego kanclerza dra Wirtha, który po długim okresie nieobecności na ławach rządowych, otrzyma tekę obszarów okupowanych i dra Stegerwalda, dotychczasowego przewodniczącego frakcji centrowej w parlamencie, który ma zostać ministrem komunikacji.

W ten sposób rząd wielkiej koalicji stanie się, praktycznie rzecz biorąc faktem. Czy na długo — to rzecz inna, kwiecień bowiem nie skończył się a kwietniowa pogoda może trwać jeszcze długo, tak w atmosferze i temperaturze jak i w polityce.

Założyciel „Armji Zbawienia“.

„Armja Zbawienia“, o której pisało się tyle w czasach ostatnich, święciła onegdaj 100-ną rocznicę urodzin swego założyciela, generała Williama Bootha. Prasa przypomniała przy tej sposobności nie tylko koleje życia niepospolitego człowieka, ale zwróciła też uwagę na istotne, podstawowe idee tej olbrzymiej organizacji, idee, o których dzisiaj najczęściej się nie mówi.

William Booth, twórca „Armji Zbawienia“, a ojciec dzisiejszego jej naczelnika, był zrazu skromnym kaznodzieją sekty metodystów, szeroko rozpowszechnionej w Anglji i w Ameryce. Już jako 15-letni chłopak, przepojony ideami religijnemi metodystów, wygłaszał kazania na ulicach i na zebraniach najbiedniejszego proletarjatu. W pracy cechowała go, z latami, coraz większa gorliwość; uchodził za znakomitego i natchnionego „łowcę dusz“, pozyskującego grzesznych i upadłych, maluczkich i biednych, dla ewangelicznych cnót i życia w prostocie.

Jako dzielny współpracownik, stanęła u jego boku małżonka, skromna i delikatna Katarzyna Booth. Zasługi jej dla organizacji „Armji Zbawienia“ są nieraz może większe, niż zasługi „generała - założyciela“. Dzięki jej wpływom, zawiązana przez tych dwoje małżonków i ich towarzyszy „Armja“ stała się pierwszą organizacją, która postawiła jasno i zdecydowanie sprawę pełnego równouprawnienia kobiet.

W czem jednak leżała ta siła suggestji i porywu, która pozwoliła dziełu Williama Bootha — rozróść się w przepotężną organizację dzisiejszą?

Przecież Booth nie był ani męczennikiem, porywającym tłumy do ofiary, ani człowiekiem o wysokich walorach umysłowych, ani też sama idea „armji zbawienia“ nie była nową, skoro o takich organizacjach myślano już znacznie dawniej, aby wymienić tylko Jezuitów. Potęga słowa Williama Bootha, z którem szedł do tłumów, leżała w jego prostocie; mówił, że idzie opowiadać ludziom ewangelję. Ta prostota zwiastowania, jednostronność poselstwa i konieczność natychmiastowej decyzji ze strony słuchaczy — oto tajemnica powodzeń Bootha i jego „Armji“.

W poglądach członków „Armji Zbawienia“ niema żadnych dogmatycznych i wyznaniowych sporów, nie wymaga się od nikogo występowania z dotychczasowego kościoła, mimo to „Armja“ nie jest bynajmniej międzywyznaniową, jak to się nieraz sądzi. Panuje w niej duch typowo protestancki, ściśle biorąc, metodystyczny. Szerzy się tu pogląd o duszach „uratowanych“ i „nieuratowanych“, oraz dogmat o usprawiedliwieniu tylko przez wiarę w Chrystusa. Usprawiedliwienie przynosi ze sobą albo odrodzenie duchowe, albo tylko pouczenie. Dusze kompletnie „uratowane“ prowadzą życie święte, o wysokim poziomie moralnym, pełne czynów chrześcijańskiej miłości bliźniego. Zjednywanie członków, „połów dusz“ w znaczeniu ewangelicznem, odbywa się głównie drogą kazań. Misja „Armji“ zwraca się zaś przedewszystkiem do najbiedniejszych i najnędzniejszych, zapraszając ich z ulic, przytułków i szynków — do godowego stołu biblijnego.

Czem jednak wytłumaczyć jaskrawą pompę, która cechuje wystąpienie misyjne „Armji Zbawienia“, ową głośną muzykę, barwne sztandary i odgłosy trąb, towarzyszące często wystąpieniom i pracom misyjnym Armji?! Wedle Bootha, był to środek konieczny; na inteligenta czy chłopa mogło to wszystko czynić niesmaczne wrażenie, ale dla proletarjatu, dla „szumowin“ miejskich, wśród których „Armja“ rozpoczynała swą działalność, było to podobno niezbędne. „Czy spokojna, cicha, pełna taktu przemowa mogłaby pobudzić gromadę, zebraną w szynkach, do słuchania?“ — pyta Booth. Trzeba było środków uderzających, jaskrawych, aby zmusić ich do uwagi. Zwyczaj ten utrzymał się po dzień dzisiejszy.

A kwestja mundurów? Booth wybudował swoją organizację zupełnie na wzór regularnego wojska. Przecież i Ignacy Loyola, tworząc swój wielki zakon, studjował podobno organizację hiszpańskiej armji. W „Armji Zbawienia“ obowiązuje bezwględne posłuszeństwo, karność, dyscyplina, opanowanie siebie samego, a zarazem i zewnętrzna całkowita „uniformacja“, aż do jednego munduru, jednych przepisów, jednych sposobów wyrażania się. Członkowie mają wyrzec się ambicyj, starań o zyski osobiste, poddać się bez szemrania woli przełożonych. Kto zostaje oficerem, zostaje nim na zawsze. Płacy nie otrzymuje żadnej, może tylko liczyć na ubranie i wyżywienie, o ile pracuje czynnie. Nie wolno zawierać małżeństw bez pozwolenia władz. Młodzież wychowuje się w „szkołach kadeckich“, w których uczy się przedewszystkiem metody misyjnej, kazania propagandowego („przebudzającego dusze“), ćwiczy się w panowaniu nad sobą, w pokorze i t. d.

„Armja“ liczy dzisiaj 20 tysięcy oficerów w 60 krajach. Organizacja jej nie uległa od czasów Williama i Katarzyny Booth zasadniczym zmianom. Generał „Armji“ jest w niej wszystkiem. On kieruje każdą pracą, mianuje wszystkich dostojników „Armji“, zarządza apodyktycznie jej całym bez wyjątku majątkiem ruchomym i nieruchomym. Ten imperjalistyczny charakter bezwzględnej władzy „generała Armji“ pochodzi od jej twórcy, Williama Bootha. Wypłynął z jego natury i z jego wyrozumowań. Utrzymany został przez jego syna, obecnego „generała“, i dopiero w ostatnich czasach został zachwiany, wskutek znanego rozłamu.

Mówi się dzisiaj przeważnie o społecznej działalności „Armji Zbawienia“, o żywieniu tysięcy biednych, wspomaganiu ubóstwa i t. d. Pisze o tem gęsto prasa, oddana „Armji“, pokazują to liczne ilustracje. Zamało natomiast — jak już powiedziano — akcentuje się jej religijno-moralny „połów dusz“, prowadzony w duchu metodystycznym. Ma to swoje strony ujemne, n. p. dla katolicyzmu, ale nie brak tutaj i stron dodatnich. Opowiada się przecież, że „Armja“ zwalcza gorliwie samobójstwo: słowem prostem i ożywczem ocala setki desperatów, mających już rewolwer w kieszeni, roztacza nad niemi codzienną czułą opieką i wraca ich życiu. A takich czynów pozytywnie dobrych znalazłoby się może w tej pompatyczno - wojskowej organizacji znacznie więcej. (S.)

Przygotowania do sesji Rady Ligi w Madrycie.

Rząd hiszpański organizuje szereg uroczystości na przyjęcie członków Rady.

Madryt, 12 kwietnia. (PAT). Rząd hiszpański czyni przygotowania do przyjęcia przedstawicieli Francji, Anglji, Włoch, Niemiec, Polski, Japonji, Kuby, Finlandji, Kanady, Chile, Rumunji, Persji i Wenezueli, którzy przybędą z końcem przyszłego miesiąca do Madrytu z okazji mającej się tam odbyć w czerwcu sesji Rady Ligi Narodów. Sesja ta, jak wiadomo, wyznaczona została na dzień 10 czerwca. O 4 dni wcześniej, t. j. w dniu 6 czerwca, odbędzie się również w Madrycie zebranie komisji mniejszościowej, w którem wezmą udział przedstawiciele W. Brytanji, Japonji i Hiszpanji. Sesja Rady Ligi będzie trwała, jak przewidują, około tydzień. Rząd hiszpański oddaje do dyspozycji członków Ligi Narodów gmach senatu, gdzie są obecnie przeprowadzane związane z tem prace techniczne. Od granicy hiszpańskiej przybywający do Hiszpanji przedstawiciele zagraniczni odbędą podróż specjalnym pociągiem. Rząd organizuje szereg uroczystości związanych z przyjazdem gości zagranicznych.

Gabinet Rzeszy odmówił Trockiemu pozwolenia na przyjazd do Niemiec.

Rząd nie chce dopuścić do zamącenia przyjaznych stosunków sowiecko-niemieckich.

Berlin, 12 kwietnia. (PAT). Gabinet Rzeszy na swem ostatniem posiedzeniu załatwił w sposób odmowny prośbę Trockiego o udzielenie mu wizy na wjazd do Niemiec i przeprowadzenie w Niemczech kuracji. Rząd Rzeszy przyszedł do wniosku, po rozważeniu szczegółowem całej sprawy, że nie można się kierować względami sentymentalnemi, lecz tylko politycznemi. Już w swoim czasie na zapytanie rządu sowieckiego, rząd niemiecki stanął na stanowisku, że przyjazd Trockiego nie byłby dla Niemiec pożądany i nie rozważał wówczas tej sprawy ze względu na to, by nie dopuścić do zamącenia stosunków niemiecko-rosyjskich przez kwestję jednostki. Z tych też powodów gabinet postanowił nie zmieniać swego dotychczasowego stanowiska w tej sprawie.

Cziczerin wyjechał do Moskwy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 kwietnia. Z Berlina donoszą: Cziczerin wyjechał wczoraj nagle pociągiem ryskim do Moskwy. Pobyt Cziczerina w Niemczech trwał prawie rok i nosił wszelkie cechy przymusowej banicji. Wyjazd Cziczerina oznacza zwycięstwo jego polityki wobec Stalina. Cziczerinowi udało się skło nić rząd niemiecki do odmówienia Trockiemu pozwolenia na przyjazd do Niemiec.

Anglja wobec rozbrojenia na morzu.

Londyn, 12 kwietnia. (PAT.) Agencja Reutera dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że atmosfera, wytworzona przez pochodzące ze Stanów Zjednoczonych propozycje w sprawie możliwości podjęcia dyskusji nad zagadnieniem rozbrojenia na morzu pozwala rokować jaknajlepsze nadzieje. Rząd angielski przyjmie w sposób jak najbardziej przyjazny czyjekolwiek wnioski, zmierzające do rozbrojenia na morzu, jakie mogą być zgłoszone na wstępnej konferencji rozbrojeniowej, która zbierze się w Genewie w poniedziałek w obecności delegatów Stanów Zjednoczonych.

Aresztowanie studentów komunistów w Jugosławji.

Wiedeń, 12-go kwietnia. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia, że policja tamtejsza wyśledziła wśród studentów stałe uprawianie agitacji komunistycznej, wskutek czego w Zagrzebiu przeprowadzono wśród studentów szereg rewizyj, przyczem dokonano aresztowania 160 studentów. Również i w Pradze ścisłe przeprowadzona została rewizja w tamtejszym domu studentów jugosłowiańskich. Archiwum tego Stowarzyszenia oddane zostało do dyspozycji poselstwa jugosłowiańskiego.

Amanullah zwycięża.

Wiedeń, 12 kwietnia. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: »Daily Express« podaje w depeszy z Kandaharu, że wojska Amanullaha w pochodzie na Kabul zadały klęskę wojskom emira Habibullaha.

Wysokość odszkodowań niemieckich.

Paryż, 12 kwietnia. (PAT.) Na dzisiejszem rannem posiedzeniu rzeczoznawcy głównych państw wierzycieli uzgodnili minimum wysokości swych pretensji wobec Rzeszy niemieckiej. Jest rzeczą niemal pewną, że sposoby regulowania tych pretensji zostaną ostatecznie ustalone w dniu dzisiejszym. Pisemny układ przedstawiony zostanie prawdopodobnie jutro delegacji niemieckiej.

Berlin, 12 kwietnia. (PAT). Prasa niemiecko - narodowa przytacza za dziennikami paryskiemi obliczenia, dotyczące niemieckich spłat odszkodowawczych, ustalonych na konferencjach rzeczoznawców aljanckich.

Część rat rocznych, przeznaczona na pokrycie długów aljanckich, która ma być spłacana przez lat 58, zaczynać się będzie od 780 miljonów i dosięgać będzie 1.700,000.000. Natomiast drugą część, przeznaczoną na pokrycie kosztów odbudowy i na właściwe odszkodowania, zredukowano w ogólnej sumie z 19 miljardów początkowo na 12 względnie 13 miljardów, co w łącznej sumie dawałoby ogólną wysokość rocznych rat niemieckich początkowo 1.700,000.000, następnie w ciągu 10 lat prowadziłoby do podwyższenia raty rocznej do 2.300,000.000, a po 38 latach znów zredukowanoby ogólną wysokość raty rocznej do 1.700,000.000. Prasa niemiecko - narodowa z góry określa te cyfry jako niemożliwe do przyjęcia.

PREZESURA W BANKU POLSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 kwietnia. W dniu 15 kwietnia upływa termin kadencji urzędowania prezesa Banku Polskiego p. Stanisława Karpińskiego. O ile do nadchodzącego poniedziałku nie nastąpi ponowna nominacja prezesa Karpińskiego na stanowisko prezesa Banku Polskiego, to funkcje prezesa Banku Polskiego obejmie wiceprezes Banku, dr. Feliks Młynarski, zgodnie z postanowieniami statutu Banku Polskiego. Jak wiadomo, prezesa i wiceprezesa Banku Polskiego mianuje Rząd. Kadencja urzędowania wiceprezesa Młynarskiego upływa we wrześniu r. b.

ARESZTOWANIE B. MINISTRA LITEWSKIEGO.

Kowno, 12 kwietnia. (PAT). »Nasze Echo« komunikuje, że policja litewska aresztowała byłego ministra finansów, Petrulisa, pod zarzutem łapownictwa. Petrulis zwolniony został z aresztu za kaucją 150.000 litów.

SAMOLOT DLA PAPIEŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 kwietnia. Z Rzymu donoszą: Przemysłowcy medjolańscy uchwalili ofiarować Papieżowi w darze samolot pasażerski. W Watykanie urządzone ma być małe lotnisko i hangar na pomieszczenie tego samolotu, który równocześnie będzie pełnił służbę samolotu pocztowego Watykanu.

Dola emigrantów.

W wychodzącym w Paryżu organie demokracji polskiej na wychodźtwie »Polonia Nova« czytamy następujący ciekawy opis smutnej doli naszej emigracji do Ameryki:

Liczba emigrantów do Ameryki jest — jak wiadomo — ograniczona. Ale ponieważ wielu ludzi chce się dostać do tego rzekomego »raju« — więc się przemycają przy pomocy »fachowców«, którzy tam grubo zarabiają. Ale jaki los może spotkać takiego przemycającego niech nas pouczy głos pisma nowojorskiego »Evening Post«, które pisze tak:

Głównemi punktami, z których przemycają się emigranci są: Kuba, Kanada i Meksyk. Najgodniejszy teren — z punktu widzenia przemytników — na tego rodzaju operacje, stanowi wyspa Kuba. Tam też głównie wysyłają swe ofiary agenci obiecując nieświadomym łatwe wyjątkowo przejście przez granicę.

Według urzędowych raportów władz kubańskich, obecnie znajduje się tam przeszło 35.000 osób, czekających z utęsknieniem na chwilę, w której będą mogli się dostać do wymarzonego kraju. Rok rocznie, od czasu, jak ustawa emigracyjna weszła w życie, tysiące emigrantów z różnych krajów, a także i z Polski, przyjeżdża do Kanady i na Kubę, łudząc się nadzieją przedostania się do Stanów. Część ich po wielu trudnych przejściach, dostaje się do miejsca przeznaczenia, ale wielka liczba zostaje schwytana przez straż graniczną i deportowana z powrotem do rodzinnych krajów. Wielu z tych niedoszłych emigrantów ginęło i ginie bez wieści w drodze z Kuby do Stanów Zjednoczonych. Tajemnicę »gubiących się« po drodze emigrantów odkrywa właśnie »Evening Post«.

Autor odnośnego artykułu, p. Norman Klein, opierając się na dokumentach władz kubańskich i amerykańskich, powiada, że przemytnicy pozbywają się w zbrodniczy sposób swego »towaru«, topiąc poprostu ofiary w morzu lub wysadzając je na bezludnych wyspach koralowych, znajdujących się między Kubą a Florydą, dokąd zazwyczaj kierują transporty tych przemycanych emigrantów.

Międzynarodowy Kongres Prasy.

W tych dniach bawili w Pradze Czeskiej przedstawiciele szeregu potężnych organizacji dziennikarskich, zrzeszonych w Międzynarodowej federacji dziennikarzy, reprezentujących 25.000 zorganizowanych dziennikarzy. Przybyli oni do stolicy republiki czeskosłowackiej, by wziąć udział w posiedzeniu komitetu wykonawczego Federacji, które zwołane zostało do Pragi na dzień 5 kwietnia r. b. Obrady Federacji ściągnęły do Pragi Czeskiej najwybitniejszych przedstawicieli świata dziennikarskiego, jako to: prezesa Federacji i naczelnego redaktora „Vossische Zeitung", G. Bernhardta, założyciela Federacji, J. Bourdona, jej wiceprezesa, redaktora naczelnego krakowskiego „Czasu", A. Beaupre, dalej licznych czołowych dziennikarzy jugosłowiańskich, rumuńskich, angielskich, belgijskich i t. d.

W imieniu parlamentu powitał delegatów wicemarszałek sejmu, inżynier Dostalek. Następnie przemawiał w imieniu dziennikarzy czeskosłowackich prezes Syndykatu praskiego, senator Pichl, wyrażając swą radość z okazji przyjazdu do Pragi tak wybitnych przedstawicieli światowej prasy i podkreślając doniosłe znaczenie prasy w dziele poprawy stosunków międzynarodowych.

Dnia 6 kwietnia prezydent republiki czeskosłowackiej, T. G. Masaryk, przyjął na specjalnej audjencji kilku dziennikarzy przyczem oświadczył w toku rozmowy, że kryzys parlamentaryzmu jest — jego zdaniem — w pewnym sensie również kryzysem dziennikarstwa, a to dlatego, że parlamentaryzm i dziennikarstwo mają pod wielu względami wspólne pole działania i w licznych dziedzinach wzajemnie się niejako dopełniają. Dalej podkreślił prezydent doniosłe znaczenie prasy z punktu widzenia usiłowań na rzecz zbliżenia i porozumienia narodów.

Pruska „tolerancja" mniejszościowa.

Jak Niemcy traktują mniejszość narodową polską w swej stolicy, świadczy następujące zdarzenie:

Zarząd polskiego towarzystwa „Oświata" w Berlinie zwrócił się w styczniu r. b. do prowincjonalnego kolegjum szkolnego (Provinzial - Schulkollegium der Provinz Brandenburg und von Berlin) z prośbą o pozwolenie na wprowadzenie w szkołach nauki śpiewu przy nauczaniu języka polskiego, które to nauczanie odbywa się środkami towarzystwa przez zaangażowanych specjalnie nauczycieli, w godzinach popołudniowych w lokalach szkół publicznych.

Na podanie to, Schulkollegium, powołując się na odnośny okólnik niemieckiego ministerstwa oświaty z 11 listopada 1925 r., odpowiedziało, że pozwolenie takie udzielone być nie może.

Konsulat generalny R. P. w Berlinie, do którego towarzystwo „Oświata" zwróciło się o interwencję, przeprowadził poszukiwania owego okólnika, które jednak nie dały żadnego wyniku. Nie jest on drukowany ani w urzędowym dzienniku ministerstwa oświaty, ani też nie jest znany pedagogom, z którymi w tej sprawie konferowali urzędnicy polskiego konsulatu.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 13 kwietnia 1929.

ZARZĄDZENIE

Ministra Przemysłu i Handlu

z dnia 30 marca 1929 r.

w sprawie mianowania radców do Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie.

Na podstawie art. 18 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 lipca 1927 r. o izbach przemysłowo-handlowych (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 591) oraz zgodnie z §§ 2 i 42 statutu Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie, ogłoszonego jako załącznik do rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 16 sierpnia 1928 r. w sprawie statutu Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie („Monitor Polski" Nr. 192, poz. 423), mianuję na lat sześć radcami Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie:

a) z zaliczeniem do Sekcji Przemysłowej:

1. prof. Gabrjela Sokolnickiego,
2. inż. Jana Brzozowskiego,
3. inż. Zygmunta Platowskiego,
4. Henryka Süssera;

b) z zaliczeniem do Sekcji Handlowej:

1. prof. Aleksandra Dolińskiego,
2. Mikołaja Zajączkowskiego,
3. Celestyna Fraenkla.

Minister Przemysłu i Handlu:
(—) **E. Kwiatkowski.**

(„Monitor Polski" Nr. 82, z dnia 9 kwietnia 1929 r.)

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SKARBU

z dnia 23 lutego 1929 r.

w sprawie zmiany nazwy ewidencyj katastru podatku gruntowego w okręgach administracyjnych izb skarbowych we Lwowie i w Krakowie oraz w cieszyńskiej części województwa śląskiego.

Na zasadzie art. 7 ustawy z dnia 8 kwietnia 1929 r. w przedmiocie objęcia przez Ministerstwo Skarbu administracji skarbowej na ziemiach polskich, które wchodziły w skład b. monarchji Austrjacko-Węgierskiej (Dz. P. P. P. Nr. 31, poz. 261) oraz art. 15 ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. o tymczasowej organizacji władz i urzędów skarbowych (Dz. P. P. P. Nr. 65, poz. 391) zarządzam, co następuje:

§ 1. Zmienia się nazwę istniejących w okręgach administracyjnych izb skarbowych we Lwowie i w Krakowie oraz w cieszyńskiej części województwa śląskiego ewidencji katastru podatku gruntowego na „urzędy katastralne".

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:
(—) **G. Czechowicz.**

(Dz. U. R. P. z dnia 4 kwietnia 1929 r., Nr. 21, poz. 216.)

(„Monitor Polski" Nr. 82, z dnia 9 kwietnia 1929 r.)

B. JANUSZ.

Niemieckie czasopismo dla łożysk kulowych i polskie dla sztuk pięknych.

W bibljotece Towarzystwa Politechnicznego natknąłem się między fachowemi czasopismami na jedno, które tytułem szczególnie wywarło na mnie wrażenie. »Zeitschrift für Kugellager«! — więc są tak szczęśliwe krainy, że nawet łożyska kulowe posiadają w nich swe organy! Szczytem doskonałości zdawało mi się istnienie już tego jednego miesięcznika, a tymczasem od inżyniera, sąsiada w bibljotecznej sali, dowiedziałem się, że czytelnia posiada jeszcze jedno pismo niemieckie, poświęcone wyłącznie sprawom tych samych łożysk. Można przedstawić sobie, jaką zazdrość wzbudziły we mnie te uprzywilejowane twory zmyślnych rąk ludzkich, którym z góry wolno spoglądać nie tylko na polskie swe siostrzyce, ale nawet na... arcydzieła twórczości, umysłu i sztuki w całej Polsce, ograniczające się w swej biedzie ledwie do jakich takich, organów fachowych. Przykro mi się zrobiło, że łożyskom kulowym w Niemczech lepiej się powodzi, niż »Sztukom pięknym« w Polsce. Mimowoli jednak nasunęło mi się pytanie, dlaczego tam jest tyle miejsca dla najrozmaitszych »Sztuk pięknych«, a u nas niema go ani dla łożysk, ani dla sztuki. Czy łożyskom powodzi się dlatego tak dobrze, że ich wykonawcy nie zapominają i o sztukach, czy też sztukom wiedzie się dlatego, że w ojczyźnie ich nie zapomina się o łożyskach, choćby tylko kulowych?

Odpowiedź nie trudna, jeśli się nie chce przeoczyć dominującego w epoce dzisiejszej znaczenia spraw ekonomiczno-gospodarczych. Pieniądz, ów »nervus omnium rerum«, to produkt, przedewszystkiem owych łożysk kulowych — kto go z ich pomocą zdobywać potrafi, tego stać będzie również i na sztukę. Naprzód trzeba dobrze umocować się na ziemi, a potem dopiero próbować z niej wzlotów ku gwiazdom.

Jeśli zrobimy przegląd fachowego czasopiśmiennictwa polskiego, przekonamy się, że przewagę w niem posiada humanistyka. Dla rzeczy praktycznych i nadal nie wykazujemy zbytniego zainteresowania, czyli rzecz ma się przeciwnie, niż np. w Niemczech lub Francji, gdzie podstawę dla »zbytkowej« humanistyki stanowi istnienie i prosperowanie setek pism fachowo-praktycznych. I nie tylko lekceważąco traktujemy wogóle czasopiśmiennictwo praktyczne, ale i w tych skromnych ramach, w jakich ono u nas wegetuje, zanadto obarczamy je zazwyczaj nieproduktywną humanistyką czysto literacką i zbyt często robiącą wrażenie, iż dzieje się tak, by tylko „aliquid fecisse videatur«. Klasyczny tego przykład stanowić może wspaniała publikacja, złożona z szeregu tablic kolorowych według kartonów znanego artysty-malarza, wydana dla propagandy przez bardzo poważną firmę kopalnianą w Kałuszu, a poprzedzona wstępem... literata!

W mojem skromnem przekonaniu sądziłem, że kilkunastotysięczny koszt owego albumu zamortyzowany winien był być — jeśli nie chodziło już o zwrot kosztów — instruktywno-informacyjną ważkością słowa ściśle fachowego, że do głosu zaprosi się znanego ekonomistę lub wogóle fachowca. Tymczasem i tu owa nieszczęsna pusta literatura człowieka, którego, biedaka, na gwałt zmusza się do rzeczy zgoła mu obcej. Podobne spostrzeżenia poczyniłem w wielu naszych czasopismach praktycznych — za wiele w nich retrospekcji historycznej, za wiele »literatury«, podawanych rzekomo dla nawiązywania tradycji, a w istocie niczem nie wiążących się z dzisiejszemi potrzebami i możliwościami.

»Z biedy czyni się cnotę« — jak powiada przysłowie. Nie posiadamy, niestety, nadmiaru fachowych autorów z dziedzin życia praktycznego, ale niemniej odczuwamy potrzebę organów z tego zakresu; brak fachowych zawodowców zastępują z konieczności »literaci«, a ci dają, na co ich stać — piękną, wybredną, przyjemną w czytaniu literaturę, ale tylko literaturę. A właśnie nie o nią tu chodzi! Osobiście, wolałbym rzeczowy artykuł w słabem opracowaniu literackiem, niż marny, w świetnej szacie stylistycznej.

Rozporządzamy niewielką ilością pism praktycznych a i posiadane wypełniamy najchętniej »literaturą« — nadobitek zaś, wogóle niewiele się niemi interesujemy, całkiem nie dbamy o otaczanie ich opieką na łamach prasy, nie poczuwamy się do obowiązku patronowania pożytecznej ich i niezwykle wprost potrzebnej działalności. Każdy nasz dziennik posiada referenta dla spraw teatru, literatury a nawet sportu, ale wiele z nich pomyślało o takim dla spraw piśmiennictwa fachowo - praktycznego? Z doświadczenia własnego wiem, jak wiele pism, druków, rozpraw itp. z zakresu różnych fachów otrzymuje każda redakcja, ale wiadomo mi też, jak bardzo a bardzo niechętnie interesuje się tem ktoś w redakcji — niema zazwyczaj nikogo, ktoby choć tytuły podał w bibljograficznym przeglądzie tygodniowym.

Kogo u nas zbytnio interesuje tak pocieszający fakt, iż posiadamy pismo, poświęcone introligatorstwu, a inne znów papiernictwu lub materjałom drukarskim, że zdobywamy się na miesięcznik złotniczy, krawiecki, młynarski, rolniczy, pszczelarski, rybacki, gospodnio-szynkarski? Kto, kiedy czyta w dziennikach wzmianki o wyjściu kolejnych ich numerów — a jak często spotykamy natomiast nie tylko wykazy treści czasopism humanistycznych, ale nawet osobne recenzje i fejletonowe omówienia? Nie wszystko tu, mojem zdaniem, jest w porządku — prasa nie może i nie powinna być macochą dla tej

KRONIKA

KWIECIEŃ	KALENDARZ
13	Rz.-kat. Hermeneg.
SOBOTA	Gr.-kat. Ipatja
	Wschód słońca g 4 m 45
	Zachód „ „ 18 „ 29
	Długość dnia g 13 m 44

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota 13 kwietnia o godz. 3.30 „Pan Damazy“ przedstawienie dla młodz. szkolnej.

Sobota 13 kwietnia o godz. 7.30 wiecz. „Gioconda“.

Niedziela 14 kwietnia o godz. 3.30 pop. „Jedna jedyna noc“.

Niedziela 14 kwietnia o godz. 7.30 wiecz. „Dwaj panowie B.“.

Poniedziałek 15 kwietnia o godz. 4.30 „Powrót taty“.

Poniedziałek 15 kwietnia o godz. 7.30 Przedstawienie amatorskie (dochód na Rodzinę Sierocą).

Jubileusz Franciszki Ostrowskiej. Scena lwowska obchodzi dziś jubileusz jednej ze swych pracowniczek, zasłużonej artystki operowej p. Franciszki Ostrowskiej. Mija mianowicie obecnie 30 lat od chwili wstąpienia p. Ostrowskiej na scenę lwowską, której przez cały ten czas służyła nieprzerwanie, nie rozłączając się z nią ani na chwilę. Jubilatka pracowała początkowo w operetce i operze lecz następnie poświęciła się wyłącznie operze, w której objęła partje mezzosopranowe. Z licznych jej partji wymienić należy przedewszystkiem takie jak Amneris w „Aidzie“, Marta w „Fauście“, Azucena w „Trubadurze“, Ulrik w „Balu maskowym“, Suzuki w „Madame Butterfly“, Matka w „Cavalerji“, Malika w „Lakme“, Czarownica w „Jasiu i Małgosi“, Niklas w „Opowieściach Hoffmanna“ oprócz wielu innych. Otoczona sympatją ogólną, p. Ostrowska zapisała się dobrze w Teatrze lwowskim jako artystka sumienna i niezawodna. W dzisiejszem przedstawieniu „Giocondy“ wystąpi jubilatka w partji ociemniałej matki Giocondy.

„Jedna jedyna noc“, operetka R. Stoltza, obfitująca w przepiękne melodje, humor i dowcip, oraz w oryginalne ewolucje i balety z udziałem małych dzieci jako najmniejszych tancerek, ukaże się w Teatrze Wielkim jutro popołudniu o godz. 3.30 po cenach znacznie zniżonych. Wieczorem o godz. 7.30 „Dwaj panowie B“.

„Niespodzianka“, potężny wstrząsający do głębi dramat pióra największego tragedjopisarza obecnej doby K. H. Rostworowskiego ukaże się jako premiera Teatru Wielkiego we środę 17 bm. Dzieło to odznaczone pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym Teatru Miejskiego im. Juljusza Słowackiego w Krakowie w roku bieżącym, posiadające pierwszorzędne walory sceniczne przygotowuje reżysersko dyr. Barwiński kreujący zarazem główną postać męską dramatu, w którym również wielki popis artystyczny znalazła p. Wanda Siemaszkowa odtwarzająca tragiczną postać głównej bohaterki.

Sztuka Beaty Obertyńskiej. Pod protektoratem JWP. Wojewodziny Zofji hr. Gołuchowskiej, odbędzie się dnia 15 bm. w poniedziałek w Teatrze Wielkim o godz. 7.30, wieczór artystyczny na cele „Rodziny Sierocej“. Na program składają się: jednoaktowa sztuka p. Beaty Obertyńskiej, umyślnie na ten cel napisana oraz fantastyczna pantomina p. t.: „Półdjable weneckie“ z prologiem pióra p. Zygmunta Lityńskiego.

Bliski sercom Lwowian los sierót po obrońcach Lwowa, powinien wzbudzić zainteresowanie dla tego wieczoru. Serdecznem poparciem wysiłków komitetu i licznem jawieniem się w Teatrze, dopomoże publiczność Lwowa zakładom „Rodziny Sierocej“ w ciężkich warunkach z jakiemi walczyć muszą.

Bilety do nabycia w sklepie „Rodziny Sierocej“ „Delice“, plac Marjacki 10.

TEATR MAŁY.

Sobota, 13 kwietnia o godz. 7.30 wiecz. „Kwadratura Koła“.

Niedziela 14 kwietnia o godz. 3.30 pop. „Murzyn warszawski“.

Niedziela 14 kwietnia o godz. 7.30 wiecz. „Kwadratura Kola“.

Poniedziałek 15 kwietnia o godz. 7.30 „Kwadratura koła“.

Teatr Mały na niedzielne popołudniowe przedstawienie daje wyborną komedję A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski“ która stale wypełnia widownię teatru do ostatniego miejsca. Dziś i jutro wieczór „Kwadratura Koła“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Policmajster Tagiejew“.
CHIMERA: „Zakazana kobieta“.
CASINO: „Anna Karenina“.
COLOSSEUM: „Awantury chłopczycy“ oraz „Miłość, boks i dudy“ i „Wilk morski“.
FATAMORGANA: „Tułaczka księżny Trubeckiej“.
GRAŻYNA: „Dzikuska“.
KOPERNIK: „Rasputin i ciernista droga księżnej Woroncow“.
LEW: „Car i Poeta“ (Puszkin).
LUNA: „Zemsta mulata“.
MARYSIENKA: „Rasputin i ciernista droga księżnej Woroncow“.
OAZA: „Looping The Loop“.
PALACE: „Strąciły go w przepaść kobiety“.
PAN: „Cienie haremu“.
PASAŻ: „Tajemniczy cowboy“.
PROMIEŃ: „Anioł ulicy“.
UCIECHA: **„Miasto Miljona Poległych“.**

Kobieta w słowie, pieśni i tańcu. Dziś w sobotę w sali Kasyna miejskiego wielka wiosenna rewja mód, która ściągnie niewątpliwie wielu uczestników na to wykwintne, artystyczne a wesołe widowisko. W imprezie wezmą udział najwybitniejsze artystki i artyści teatrów miejskich, zaś najmodniejsze toalety wiosenne z pierwszorzędnych magazynów przedstawią najpiękniejsze lwowianki. Początek punktualnie o godz. 8-mej wieczór. Niewielka pozostała ilość biletów do nabycia wieczorem przy kasie w Kasynie.

Zjazd Związku Kół Historycznych Stud. Uniw. Rzplitej Polskiej we Lwowie odbędzie się w dniach 18 do 20 kwietnia br w salach Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, ul. Marszałkowska 1.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). W niedzielę, tj. dnia 14 kwietnia br. o godz. 11 przedpoł. nastąpi otwarcie nowej wystawy. Biorą w niej udział Panie: Albinowska-Minkiewiczowa, Chybińska, Rychter-Janowska i P. Szemik. P. Albinowska-Minkiewiczowa wystąpi tym razem z większą ilością swych prac. Podobnie P. Rychter-Janowska, której ostatnia wystawa we Lwowie przed kilku laty cieszyła się wielkiem powodzeniem. Jej pogodne, pełne szczerego sentymentu obrazy dworków wiejskich i wiejskiej przyrody umieją wzbudzić u widzów zawsze świeże zainteresowanie. Jedną z mniejszych sal wypełnią miniatury P. Chybińskiej. Wystawa otwartą będzie codziennie od godz. 10 do 15 pop.

Zbiórka uliczna w celu pozyskania funduszów dla prowadzenia dalszych prac na cmentarzu Obrońców Lwowa. Staraniem Straży Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie odbędzie się w niedzielę t. j. dnia 14 bm. zbiórka uliczna na rzecz urządzenia cmentarza Obrońców Lwowa. Zwracamy się z gorącą prośbą do patrjotycznego społeczeństwa Lwowa o wydatne poparcie akcji „Straży Mogił Polskich Bohaterów“, przez ofiarowanie w tym dniu znaczniejszych datków na rzecz urządzenia cmentarza „Orląt“ lwowskich, który jednakże urządza się nie dla umarłych, lecz dla żywych, dla nauki teraźniejszych i przyszłych pokoleń.

Z „Gwiazdy“. Doroczne walne zgromadzenie członków stow. „Gwiazdy“ we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 21 kwietnia 1929 r., w dużej sali stowarzyszenia, ul. Franciszkańska l. 7. o godz. 10-tej przedpołudniem. W razie braku kompletu, odbędzie się walne zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 11-tej.

Dzieje teatru lwowskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej. Zarząd gminy m. Lwowa dokłada usilnych starań, aby przed forum Polski i zagranicy na Wystawie Poznańskiej przedstawić rozwój gospodarczy i kulturalny w pełnem świetle. Prócz innych działów gospodarki miejskiej, Zarząd miasta pragnąłby przedstawić wyczerpująco dział teatralny ze względu na świetną tradycję artystyczną sceny lwowskiej. W trosce o zebranie eksponatów Zarząd gminy m. Lwowa zwraca się jeszcze raz z apelem do instytucji kulturalnych miejscowych i zamiejscowych, bibljotek, muzeów i archiwów, jakoteż do P. T. osób prywatnych, które są w posiadaniu wartościowych pamiątek i zabytków odnoszących się do dziejów sceny lwowskiej i jej artystycznej działalności — aby raczyły je zgłosić względnie nadesłać do Zarządu gminy, celem sfotografowania ich względnie wypożyczenia na czas trwania Wystawy. Pożądane są wydawnictwa o teatrze lwowskim, roczniki czasopism teatralnych, książki, druki, autografy twórców i artystów, obrazy, portrety, ryciny, karykatury, stare afisze i t. p. Zgłoszenia ustne lub pisemne względnie przesyłki należy kierować do Prezydjum Magistratu, które ręczy za całość i ubezpieczenie przedmiotów tak w mieście, jak i na Wystawie.

Aresztowanie dra Kolnika. W dniu wczorajszym Prokuratura zarządziła aresztowanie pozostającego dotąd na wolnej stopie za poręką w wysokości 200 tys. zł. dra Adolfa Kolnika, zasądzonego niedawno za sprzeniewierzenie, oraz lichwę pieniężną na półtora roku więzienia. Poręki użyczyli drowi Kolnikowi pp. Sternheld i Wallach i onegdaj cofnęli ją. Wobec braku gwarancji Prokuratura nakazała aresztowanie dra Kolnika. Na wniesioną prośbę do Izby radnej, zapadła uchwała wypuszczenia dra Kolnika na wolność po złożeniu kaucji w gotówce 10 tys. zł.

Aresztowanie fałszerza monet. Wczoraj ujęto Jana Dydiuka, notowanego złodzieja, jako poszukiwanego za fałszerstwo monet dwuzłotowych. Dydiuk wspólnie z aresztowanym już swego czasu Stanisławem Bajrakiem w mieszkaniu przy ul. Żółkiewskiej fabrykowali w formie gipsowej z ołowiu i białego metalu monety dwuzłotowe i puszczali je w obieg.

STOŁECZNA

P. Prezydent Rzplitej przyjął w godzinach rannych kanclerza kapituły orderu Polonia Restituta prof. Kochanowskiego, w sprawie posiedzenia tej kapituły. O godz. 12.30 P. Prezydent przyjął pp. Rogojskiego i Rudowskiego w sprawie prac meljoracyjnych w Województwie białostockiem.

Uczczenie pamięci Zygmunta Krasińskiego. W niedzielę dnia 14 kwietnia odbędzie się w Warszawie obchód ku czci Zygmunta Krasińskiego. Program obchodu jest następujący: O godz. 10 rano w kościele św. Krzyża Msza św. za duszę wielkiego poety, celebrowana przez J. E. ks. Biskupa dra Antoniego Szlagowskiego; o godz. 8 wiecz. w Resursie Obywatelskiej akademja - koncert. Komitet honorowy obchodu stanowią: J. E. ks. Biskup dr. Antoni Szlagowski (przewodniczący), Leopold Staff i Józef Weyssenhoff (wiceprzewodniczący), ambasador Francji Laroche z małżonką. przedstawiciele Rządu, władz stołecznych, nauki, literatury i szerokich sfer społecznych; komitet wykonawczy: poeta Witold Łaszczyński (Alf) jako przewodniczący i członkowie »Młodej Polski Społecznej«. — Podczas akademji nastąpi złożenie wieńca przy popiersiu Zygmunta Krasińskiego i pochylenie sztandarów.

KRAJOWA

DOLINA. **Mężobójstwo.** Dnia 7 bm. Magda Kos, lat 56 z Niebyłowa, pow. Kałusz, zamieszkała w Perehińsku, pow. Dolina zamordowała swego męża Jurka, lat 54, zadając mu siekierą kilka uderzeń w głowę, rozbijając czaszkę do mózgu. Powodem powyższego morderstwa było znęcanie się nad nią męża.

ZAGRANICZNA

RZYM. **Krakowski chór akademicki,** który bawi obecnie w Rzymie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem odspiewał hymny polski i włoski. W uroczystości składania wieńca wziął udział sekretarz poselstwa polskiego Komorowski. Przy pomniku oczekiwali członków chóru przedstawiciele władz wojskowych i faszystowskich.

Termin

wnoszenia podań o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości eksternów gimnazjalnych.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego podaje do wiadomości interesowanych, iż podania o dopuszczenie do gimnazjalnego egzaminu dojrzałości eksternistów w terminie jesiennym 1929 — należycie udokumentowane należy wnosić do Kuratorjum najpóźniej do dnia 15 maja b. r. Podania wniesione po tym terminie nie będą uwzględnione.

---

tak ważnej i arcydoniosłej produkcji fachowej, której rozwój fundamentem jest, względnie będzie, gmachu nauki, literatury i sztuki, mogących dziś liczyć tylko na takich, a nie innych mecenasów.

Sprawiedliwość wymierzyć należy, komu się godzi. Wspomniałem o niemieckich pismach, poświęconych łożyskom, nie przypuszczając nawet, że i u nas coś podobnego istnieć może, a tymczasem nie tylko u nas, ale właśnie w samym Lwowie wychodzi już trzeci rok z rzędu miesięcznik, poświęcony wyłącznie wirówkom i maślnicom metalowym, konkurujący doskonale z tego rodzaju czasopismami szwedzkiemi i duńskiemi. Kto — prócz, oczywiście, dyr. Kotuli, otaczającego serdeczną opieką zwłaszcza te »wydziedziczone istoty« literatury praktycznej — słyszał kiedy o tem piśmie z dziwnie dla niewtajemniczonych brzmiącym nagłówkiem »Diabolo«?

Jak czytamy, redaktorem jego jest p. B. Jellin, zapewne fachowiec dobry, bo z każdej kartki przeziera prawdziwa znajomość rzeczy, zarówno praktyczna jak i publicystyczna.

Czy przypuszczałby kto, że tak specjalny organ ma nawet aspiracje bibljofiskie, że drukuje się na pięknym papierze, zwraca baczną uwagę na estetyczną formę typograficzną i zdobi się ilustracjami według rysunków poważnych naszych malarzy-artystów? A co się składa na jego treść? Artykuł programowy, notatka aktualna, fejleton literacki (nawet jednoaktówka i wiersze!), korespondencja i kronika — wszystko, w bardzo poprawnej polszczyźnie, chociaż pismo uwzględnia wyłącznie tematy ściśle fachowe bez zbytecznej »literatury«.

Znajomość fachu nie zawsze idzie w parze z opanowaniem pióra i widocznie zasługą redaktora jest bardzo poprawna, chociaż bynajmniej nie pretensjonalna forma literacka, ujmująca czytelnika dla oryginalnego tego pisma, które — co za niespodzianka — bije się, jak mi mówiono, w ilości około 4.000 egz. Przykład to zatem najlepszy, jak przystępować należy do wydawnictw podobnych i dowód zarazem, że jest u nas dla kogo trudzić się w tym kierunku. Baczniejszą tylko zwrócić należy uwagę na wszystkie wogóle nasze czasopisma fachowo-praktyczne i udzielać im dziennikarskiej pomocy, pamiętając, iż na tych to pismach wyrastać ma nasza potęga gospodarczo-finansowa, bez której ani nam myśleć o kultywowaniu nauk, sztuk i literatury.

Stosunkowo najwięcej czasopism takich wychodzi w Poznańskiem, gdzie też niedawno wydawać poczęto doskonale redagowany miesięcznik introligatorstwa i drugi, poświęcony papiernictwu. Oby takich jak największej — obyśmy nie zapominali, że człowiek żyje nie tylko duchem bożym, ale i... chlebem codziennym. Dla mnie przynajmniej »Zeitschrift für Kugellager« i nasze lwowskie »Diabolo« — to bardzo poważne wskazania w tej dziedzinie.

Terminy

gimnazjalnych zwyczajnych i rozszerzonych egzaminów dojrzałości w terminie wiosennym 1929 r.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego ogłasza następujące terminy rozpoczęcia piśmiennego egzaminu dojrzałości w terminie wiosennym 1929 w gimnazjach państwowych i prywatnych tutejszego okręgu:

Dnia 27 maja: we Lwowie: w Prywatnem Gimnazjum żeńskiem J. S. Goldblatt-Kamerlingowej, w pryw. Gimnazjum męskiem hum. Żyd. Tow. Szk. Lud. i Średn., w pryw. Gimnazjum żeńskiem Dr. Adeli Karp-Fuchsowej; w Borysławiu-Tustanowicach: w pryw. Gimnazjum koedukacyjnem hum.; w Drohobyczu: w I pryw. gimn. żeńskiem, w II pryw. gimnazjum, w pryw. gimnazjum koedukacyjnem im. Iwana Franki, Tow. „Ridna Szkoła"; w Horodence: w Polskiem Pryw. Gimnazjum koeduk. Pol. Tow. Szk. Średn.; w Jarosławiu: w pryw. gimnazjum żeńskiem im. J. Słowackiego, w pryw. gimnazjum żeńskiem Konwentu SS. Niepokalanek; w Jaworowie: w Pryw. Gimnazjum U. T. P.; w Kałuszu: w Miejskiem Gimnazjum koeduk.; w Kołomyi: w Pryw. Gimnazjum żeńskiem U. T. P.; w Przemyślu: w pryw. gimnazjum żeńskiem PP. Benedyktynek, w pryw. gimnazjum żeńskiem im. M. Konopnickiej; w Przemyślanach: w pryw. pol. gimnazjum koeduk. miejskiem; w Rohatynie: w pryw. gimnazjum koeduk. U. T. P.; w Samborze: w pryw. gimnazjum żeńskiem im. Konopnickiej; w Stanisławowie: w pryw. pol. gimnazjum żeńskiem im. Orzeszkowej, w pryw. gimnazjum koeduk. Ewang. Gminy Wyzn., w pryw. gimnazjum żeńskiem U. T. P., w pryw. gimnazjum koeduk. Żyd. Tow. Szk. Lud. i Średn.; w Stryju: w pryw. gimnazjum żeńsk. SS. Nazaretanek; w Turce: w pryw. gimnazjum koed. im. Marszałka Piłsudskiego.

We wszystkich innych gimnazjach państwowych i prywatnych początek egzaminu piśmiennego wyznacza Kuratorjum na dzień 14 maja b. r.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Obchód stulecia matematyka norweskiego. W Oslo odbył się w tych dniach, w obecności króla, przewodniczącego Stortingu, członków rządu i korpusu dyplomatycznego obchód setnej rocznicy śmierci matematyka norweskiego, Nielsa Henrika Abela. Przy tej okazji kilku uczonym norweskim i zagranicznym nadano doktoraty honorowe. Doktorat taki otrzymał m. in. francuski minister Painleve.

Ślady pobytu Samuela Zborowskiego na Górnym Śląsku. Prasa górnośląska donosi, że starosta pszczyński, dr. Jarosz, studjując akta historyczne powiatu pszczyńskiego, wpadł na ślad pobytu Samuela Zborowskiego na Górnym Śląsku, gdzie nabył on na własność Rydułtowice i tam przez czas pewien mieszkał. Na bramie dworu w Rydułtowicach widnieje do dziś dnia herb Samuela Zborowskiego.

Z pobytu Kazimierza Wierzyńskiego w Ameryce. Bawiący w Ameryce Kazimierz Wierzyński spędził Święta Wielkanocne w poselstwie polskiem w Waszyngtonie. Obecnie objeżdża on osiedla polskie w Stanach Zjednoczonych wraz z trupą teatralną Gandkowskiego. Dziennikarze polscy w Nowym Yorku pragną wydać przyjęcie na cześć laureata olimpijskiego i w tym celu nawiązali już kontakt z prasą amerykańską.

Pierwszy francuski salon Książki Artystycznej. Onegdaj w galerji Manuel w Paryżu otwarty został pierwszy salon francuski Książki Artystycznej.

Didur kandydatem na dyrektora opery poznańskiej. Adam Didur zgłosił podobno swą kandydaturę na stanowisko dyrektora opery poznańskiej.

Zgon muzyka czeskiego. W Opawie zmarł w czasie próby koncertu symfonicznego wybitny muzyk czeski Karol Moor. Był on autorem szeregu oper i utworów symfonicznych. Żył lat 55.

Dar Polaka amerykańskiego dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Ignacy Werwiński, federalny komisarz hipoteczny w mieście South Bend, w stanie Indiana, przesłał do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej w Chicago cenny zbiór dokumentów historyczno - politycznych, które ofiarował Muzeum Narodowemu w Krakowie. Zbiór ten obejmuje kopje wszystkich aktów dotyczących Polski, a wniesionych do kongresu Stanów Zjednoczonych w czasie wojny światowej, oraz autografy Wilsona, Roosevelta, sekretarza spraw wewnętrznych Lane i wielu senatorów i posłów.

Maks Reinhardt w Monachjum. Maks Reinhardt da tego lata szereg przedstawień w Monachjum. Słynny reżyser zawiadomił władze bawarskie, iż deficyt z urządzanych przez niego widowisk przewidziany jest na sumę 140.000 marek. W związku z tem rada miasta Monachjum uchwaliła kredyt w wysokości 70.000 marek dla Reinhardta, zaś dziennik „Münchener Neueste Nachrichten" otworzył listę składek, celem pokrycia deficytu.

Wystawa drzeworytów. W Polskim Klubie Artystycznym w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy drzeworytów, zorganizowanej przez stowarzyszenie polskich artystów p. n. „Rytm". Na otwarciu obecni byli liczni przedstawiciele sfer artystycznych i prasy. W wystawie biorą udział najwybitniejsi polscy drzeworytnicy, a mianowicie: Bartłomiejczyk, Cieślewski (syn), Duninówna, Gorvńska, Gardowski, Krasnodębska-Gardowska, Podoski, Rzecki, Skoczylas, Wąsowicz.

Bardzo przystępne ceny wystawionych prac wywołały ożywiony ruch sprzedażny. Wystawa potrwa kilka tygodni.

Filmy dźwiękowe w Warszawie. Wielka wytwórnia niemiecka Ufa zawarła umowę z wytwórnią aparatów nadawczych i odbiorczych dla filmów dźwiękowych, wyłonioną ze światowych firm Siemensa i A. E. G. Wytwórnia ta produkować będzie aparaty do realizowania filmów dźwiękowych dla wszystkich pracowni niemieckich, oraz aparaty odtwórcze dla wszystkich niemieckich kinoteatrów. W ciągu trzech miesięcy staną na terenach wytwórni w Neubabelsberg cztery nowe wielkie hale, których konstrukcja będzie przystosowana specjalnie do wymagań realizacji filmów dźwiękowych. Koszt budowy tych hal wynosi kilkanaście miljonów marek. W najbliższym czasie Ufa zaopatrzyć ma w aparat odtwórczy do demonstrowania filmów dźwiękowych jeden z wielkich kinoteatrów warszawskich.

Stary portret Pułaskiego w Ameryce. Donoszą z Nowego Yorku: W Savannah, w stanie Georgia, odnaleziono stary portret Pułaskiego, wykonany przez Francuza Camponeta, prawdopodobnie oficera francuskiego. Portret przedstawia bohatera polskiego w mundurze generała armji amerykańskiej. Obraz otrzymało w darze w r. 1878 Towarzystwo historyczne stanu Georgia.

Konkurs o tytuł najpiękniejszej Polki w Ameryce. Związek Narodowy Polski ogłosił konkurs o tytuł najpiękniejszej Polki w Ameryce. Pierwszą nagrodę otrzymać ma wybrana w powszechnem głosowaniu Polka, zamieszkała w Ameryce, odznaczająca się „szlachetnością rysów, czarem i wdziękiem kobiecym". Laureatka otrzyma tytułem nagrody bezpłatny bilet jazdy na wystawę do Poznania i z powrotem. Jak głosi odezwa konkursowa, laureatka ma przekonać rodaków w Ojczyźnie, „że typ urody polskiej kobiety na wychodźtwie nie zaginął".

Największa widownia na świecie. W końcu maja otwarta zostanie w Atlantic City w Stanach Zjednoczonych największa na świecie widownia teatralno - koncertowa, obliczona na 40 tysięcy osób. Obok tej sali znajdować się będzie w tym samym gmachu inna sala o mniejszych rozmiarach, obliczona na 25.000 osób. Sam gmach zajmować będzie przestrzeń 3 ha. Koszt budowy gmachu wynosi kilkadziesiąt miljonów dolarów.

*

„Teatr". Nr. 7 kwietniowy „Teatru" w związku z ostatnią premjerą w Teatrze Polskim poświęcony jest w znacznej części Samuelowi Zborowskiemu.

Na wstępie więc znajdujemy artykuł prof. Juljusza Kleinera, omawiający koncepcje literackie tragedji Samuela Zborowskiego. Prof. Włodzimierz Dzwonkowski daje napodstawie źródeł historycznych ciekawe oświetlenie postaci głośnego w naszych dziejach banity. Ferdynand Goetel w autoreferacie wyjaśnia, dlaczego napisał „Samuela Zborowskiego".

W art. p. t. „Teatr po wojnie" dyr. Arnold Szyfman omawia wdalszy m ciągu najżywotniejsze sprawy współczesnego teatru.

Witold Noskowski, w formie listu otwartego do Jerzego Leszczyńskiego, pisze o legendach aktorskich, poruszając specjalnie legendę Wincentego Repeckiego.

Numer zamyka kronika, zawierająca następujące notatki: „Dobrowolne sprostowanie", „Opera za 3 grosze", „Teatralizacja teatru", „Książki o teatrze", „Memoria", „Theatre", „Cyrano de Bergerac" w Poznaniu, „Popieranie młodych talentów".

ZOFJA MEISNERÓWNA. 6)

MEWY.

Wyciągnął rękę w ciemności i uczuł chwyt zimnej, silnej, prawie chłopięcej ręki. Jego uścisk pozostał bez odpowiedzi.

Droga się wygładziła, minęli kładkę i zeszli na miękkie, grząskie okole*). Ręka Stelli cofnęła się momentalnie.

Noc już szarzała na niebie. Od strony morza szedł monotonny pomruk, coraz głośniejszy w miarę, jak się zbliżali do wody.

Wreszcie uczuli wilgotny żwir pod nogami. Nad brzegiem stały dwa cienie Kaszubów, stopione z mrokiem nocy, odcinały się tylko na tle ślepych połysków pulsującego wciąż morza. Chwilami zamigotała iskierka z fajki.

Cienie dotknęły kapeluszy.

— Chwala Bodzu, co se troch uspokoilo, mozno jechac.

— No, to jedźmy zaraz, moi kochani.

— Idzem.

Zaczęli brnąć przez wodę do kutra, stojącego na linie. Wyglądał zdala w gęstym mroku fantastycznie i widmowo.

Porucznik chciał koniecznie przenieść Stellę przez wodę, ale oparła się stanowczo.

Rybacy przesadzili burtę i zaczęli krzątać się koło lin i żagli. Naciągali fok-żagiel i butenkliwer. Zawiszanka chwyciła za balansującą burtę, uniosła się na rękach i przeskoczyła do środka. Porucznik poszedł tą samą drogą. Teraz rybacy odczepili linę, trzymającą łódź na uwięzi. Anton naciągnął mały żagiel, i nagle pchnięci wiatrem rzucili się ku pełnemu morzu w zupełnej prawie ciemności.

Wiatr i fala niosły ich rytmicznie głębokiemi rzutami. Raz wraz spieniona naprzeciw dzioba fala obryzgiwała łódź perlistym zimnym deszczem.

Stella stanęła na dziobie łodzi.

Za nią, trzymając się kurczowo mokrej stachliny, ulokował się Kieniewicki.

Dziewczyna patrzała przed siebie na morze, chłonęła pełną piersią ożywczy słony wiatr nocny, przesycony pyłem wodnym bryzgających fal.

Wiatr był dobry, zachodni, niósł ich pełnemi żaglami ku wylotowi zatoki. Poddawała się z rozkoszą pod kołysanie kutra, silnie opierając się mięśniami nóg gwałtowniejszym pochyleniom.

Jechali w milczeniu. Porucznik czuł się nie u siebie. Pierwszy raz tak jechał w nocy kutrem, pachnącym silnie rybami, z taką dziwną, irytującą panną. Bał się trochę puścić z rąk śliską linę, a trochę czuł, że nie należy przerywać milczenia towarzyszki.

Dominik zapalił z garści krótką fajkę i stał przy głównym żaglu, baczny na każdy szelest płótna. Anton stał na tyle łodzi niby echo starego, choć ten nic nie mówił. — Rozumieli się wybornie — zgrana załoga.

Stella odgarnęła rondo kapelusza i podawała rozpaloną twarz na chłodny, wilgotny wiatr.

Nagle chwyciła dłoń Kieniewickiego i przyciągnęła do siebie.

Wskazała w stronę ciemnej dali wodnej i szepnęła:

— Świta.

Spojrzał.

Woda z czarnej stawała się ołowiana, nabierała coraz cieplejszych tonów, jakby coś od spodu ją rozgrzewało, rozjaśniało, budziło.

Nikła, jasna kreska odgraniczała lekko niebo od morza. Niebo szarzało z każdą chwilą, stawało się coraz bardziej perłowe. Powoli, niedostrzegalnie coraz nowe smugi, wychodzące z za wody, spychały smugi perłowe coraz bliżej i bliżej, barwiły niebo i rozbudzoną wodę cielistem ciepłem.

Szmaragdowe płynne szkliwo, rozgrzane odblaskiem nieba, kołysało się po nocnym chmurnym śnie — ciche i rozmarzone.

Stella znała swoje morze, swój Wik, a jednak codzień rzucało na nią nowe uroki.

Minąwszy Hel, rozwinęli top i gafle i pomknęli na pełne morze. Tu i ówdzie dalekie żagle, stały, zdało się na wodzie bez ruchu, jak malowane na szkle.

Mrugające jeszcze światełka Gdyni pozostawili po nawietrznej, a na południowo-wschód za Antonem ginęły w budzącym się poranku portowe latarnie Westerplatte.

Wokoło już samo morze, tylko w lewo, na horyzoncie smuga złotego piasku i czuby zalesionych diun — Hel.

Ale słońca jeszcze nie było.

Spojrzała z tęsknotą ku wschodowi.

Ciepła perłowa smuga rozgrzewa się prawie nagle i staje się różowa, potem rozszerza się, rozjaśnia, i wchodzi nowa smuga, cielista, potem żółta, wreszcie pomarańczowa, gorąca.

Jeszcze chwila, jeszcze jedna myśl, i nakoniec nad horyzontem wystrzela cudny brylantowy promień — złocisty i ciepły.

Woda rumieni się i lśni.

Robi się dzień, ale jeszcze trochę senny, mglisty i cichy.

Jest coraz świetliściej i cieplej.

Na południu i zachodzie niby zwały ciężkich, ciemnych chmur czernią się wzgórza i lasy wybrzeży, ale co chwila jest widniej i można już rozróżnić zarysy białych domów i uśpione wsie rybackie.

* * *

(C. d. n.)

*) okole — wilgotny brzeg strumienia.

Smutne perspektywy w ogrodnictwie.

Klęska w ogrodnictwie.

O rozmiarach klęski, jaką wskutek ciężkiej tegorocznej zimy poniosło nasze ogrodnictwo, rozpisuje się w jednym z ostatnich numerów »Kurjera Warszawskiego« znany pomolog warszawski p. E. Jankowski. Autor ma za sobą 58 lat praktyki ogrodniczej i nieraz, jak powiada, doświadczył na swoich roślinach wpływu ostrych zim; tegoroczna jednak zima była najcięższą ze wszystkich, jakie pamięć jego zanotowała.

Oto co powiada dalej szanowny autor w swoim artykule:

Gdy zniknęły ogromne śniegi i można było do drzew i krzewów bliżej dostąpić, przewidywane z góry straty okazały się prawdziwą klęską. Jej rozmiary będzie można ocenić dokładnie, gdy roślinność, dotąd uśpiona, ruszy. Nie mniej to, co już dziś dało się stwierdzić, jest przerażające.

Zatem szczepy w szkółkach albo zmarzły całkowicie, albo nadmarzły tak, że tylko pewna ich i to nieznaczna część (głównie wiśnie i jabłonie) przydatna jest do przesadzenia. Więc materjału na zastąpienie strat w sadach mamy bardzo niewiele i mieć go nie będziemy również, przez kilka lat następnych.

Co do drzew, na miejscach już stałych rosnących, nietylko wymarzły brzoskwinie i morele (częściowo ocalały pod ścianami połudn. domów), lecz również dość dużo orzechy włoskie. Z drzew zaś, treść naszych sadów stanowiących, przedewszystkiem przemarzły pąki kwiatowe: czereśni, śliw, grusz, a nawet niektórych jabłoni, jak kulona, Boskopskie, królowa renet, Landberskie i in.

Gorzej, bo u bardzo wielu drzew przemarzły gałązki i nawet dość grube gałęzie. Najgorsze zaś jest to, że ogromna ilość drzew owocowych, zwłaszcza: grusze, czereśnie i śliwy wymarzły zupełnie i to nietylko drzewa młodsze, lecz nawet 30- i 40-letnie. Czy niektóre dadzą się odbudować z dolnej części, która była okryta śniegiem, teraz jeszcze określić nie można. Osobliwe jest jednak to, że u niektórych drzew przemarzła i dolna część, pomimo, że była śniegiem otoczona.

Nie mniejsza jest klęska w drzewinach ozdobnych, przytem ucierpiały nietylko t. zw. „egzoty“, t. j. z cieplejszych krajów pochodzące, ale nawet i takie drzewa swojskie, jak cisy i jodły górskie. Poza tem przemarzły różne wysadki nasienne, tak jak nadmarzły, lub nawet zmarzły ziemniaki w kopcach, ba nawet w piwnicach pod chatami.

W jakież określenia można ująć tę ogólno-krajową, wielce ważną i dotkliwą klęskę i jak daleko sięgnie jej wpływ w latach następnych?

Zniszczone szkółki mogą być zastąpione i to z trudem nowemi, ale od posadzenia dziczków zaczynając. Trzeba zatem czekać 4—5 lat na nowe szczepy, przydatne do zakładania sadów.

Wskutek zmarznięcia pąków kwiatowych nie będziemy mieli w r. b. owoców, oprócz wiśni i jabłek (oraz jagodowych). Inne okażą się chyba w znikomej ilości.

Co gorsza, przez lat kilkanaście ilość owoców będzie znacznie mniejsza, niż była dotychczas i dopiero stopniowo, a powolnie będzie wzrastała. A wszak drzewa pestkowe zaczynają rodzić nieco wydatniej, dopiero od 5—6, a ziarnkowe od 8—10 roku.

Ucierpiało też nasiennictwo, bo przez lat kilka nie będziemy mieli nasion roślin 2-letnich, jak korzeniowe i kapuściane.

A choć to chleba nie daje, ale szkoda pięknych drzew i krzewów ozdobnych, których przecie mieliśmy mniej, niż wiele innych krajów, ale któremi cieszyliśmy się, a niektóremi nawet pysznili.

Przezorne i gospodarne, a dobrze urządzone Niemcy już śpieszą z pomocą swojemu ogrodnictwu, dotkniętemu klęską żywiołową mrozów.

Nasi szkółkarze, owocarze, właściciele sadów i hodowcy nasion, wystąpią też niebawem, za pośrednictwem Związku zrzeszeń ogrodniczych polskich do Ministerstwa Rolnictwa i Skarbu, o pomoc pieniężną, niezbędną do odbudowania zniszczonych pracowni, na warunkach bardzo ulgowych, jako też o rozłożenie podatków na lat kilka. Ta próba wystąpienia znajdzie zapewne uznanie i zaspokojenie prędko i w wydatnym rozmiarze. Trzeba ratować jedną z niemałych gałęzi wydajnej dla całego kraju pracy, jaką bezspornie jest ogrodnictwo.

Nie pozwólmy mu cofnąć się, kończy swoje wywody p. E. Jankowski, bo już raz je podcięła wielka wojna, a zadania ma dwa i to wielkie: zaopatrzyć kraj własny i wytwarzać potem na wywóz.

Jak wygląda zbliska wojna domowa w Meksyku?

Pewien naoczny świadek taki daje opis ostatnich walk domowych w Meksyku:

»Przybyliśmy nad granicę meksykańską w El Paso. Generał, dowodzący dywizją kawalerji amerykańskiej w El Paso, jest moim starym przyjacielem. Niestety, w momencie mojego przybycia bitwa się już ukończyła. a powstańcy meksykańscy zajęli miasto. Towarzyszyłem generałowi amerykańskiemu w wizycie, którą złożył dowódcy powstańców, generałowi Murietta. Przekonaliśmy się wtedy, że bitwa nie odbyła się między wojskiem rządowem i powstańcami, lecz między dwoma oddziałami rządowemi, które pokłóciły się ze sobą, a w tym czasie powstańcy zajęli miasto. Oddziały powstańcze były dobrze zdyscyplinowane i nie łupiły miasta, co zdarza się po raz pierwszy w dziejach rewolucji meksykańskiej. W niedzielę miasto Juarez, zajęte przez powstańców, było kompletnie spokojne i ciche. Ożywiały je jedynie rzesze spragnionych turystów amerykańskich, którzy w swoich Fordach przejeżdżali przez most, aby nasycić pragnienie wódką i piwem, zakazanemi w Stanach.

Wódz wojsk rządowych, były prezydent meksykański Calles, udał się samochodem z Meksyku do Juarez, by objąć dowództwo nad oddziałami rządowemi. Przybył dzień przed bitwą. Zamiast skoncentrować wojska swoje w bardzo korzystnym punkcie strategicznym nad przełęczą, oddaloną o 12 klm od miasta, ustawił swoich żołnierzy wzdłuż rzeki, stanowiącej granicę, w odległości 40 m mniejwięcej od brzegu amerykańskiego. Rzeka w tem miejscu opasuje półkole, a powstańcy, strzelając do swoich przeciwników, musieliby ostrzeliwać brzeg amerykański. Generał Calles w ten sposób chciał narazić powstańców na konflikt ze Stanami Zjednoczonemi, albo też uniemożliwić im atak na wojska rządowe.

Generał amerykański jednak zapobiegł temu. Udał się po kolei do obu dowódców meksykańskich, tak rządowego, jak i powstańczego, i skłonił ich do zawarcia zawieszenia broni. Wkońcu znaczna ilość żołnierzy meksykańskich przeszła przez most międzynarodowy i została internowana przez oddziały amerykańskie, ku wielkiej uciesze, turystów spragnionych sensacji. (rz.)

Córka Lloyd George'a i Joanna d'Arc.

Kobiety angielskie biorą obecnie bardzo czynny udział w kampanji wyborczej do parlamentu angielskiego. Stronnictwo pracy i liberali wysunęli blisko po 30 kandydatek niewieścich, konserwatyści mianowali ich siedem, a dowodzi to wszystko, że partje przywiązują duże znaczenie do pozyskania sobie głosów kobiet, zwłaszcza zaś podlotków ,które świeżo uzyskały prawo głosowania.

W stronnictwie liberalnem energiczną akcję rozwija mis Megan Lloyd George, córka byłego premjera. Niedawno wypowiedziała w Londynie przemówienie, które wzbudziło zachwyt wśród słuchaczy, przedewszystkiem zaś niewieścich. »Jestem istotą słabą — w ten sposób zakończyła swoje przemówienie — lecz chcę zbić argumenty sceptyków, którzy twierdzą, że udział kobiet w polityce stanie się powodem Bóg wie jakiego zamieszania. Ludzie zapominają, że Francja została ocalona przez młodą dziewczynę w chwili, gdy wszyscy mężczyźni nie potrafili nic uczynić dla ojczyzny. I kto wie, może my właśnie, my kobiety, wyprowadzimy kraj z przesilenia, które obecnie przeżywa«. (w.)

Ile mięsa spożywa się w Polsce?

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w trzecim kwartale 1928 roku poddano w Polsce ubojowi 707.658 sztuk bydła rogatego, z czego na cielęta przypada 396.877; trzody chlewnej 765.183 sztuk, owiec, baranów i kóz 222.575 sztuk a wreszcie koni 3.489 sztuk.

Naiwna książka.

W Paryżu ukazała się niedawno książka pt. »La Pologne et nous. La legende et l'historie. Chimeres et realités«, na której figuruje nazwisko autora: Rene Martel. W książce tej mieści się tyle fałszu, tyle złośliwego i świadomego przekręcania na naszą niekorzyść faktów, tyle niegodziwych wprost konkluzyj, że mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że pod tem rzekomem francuskiem nazwiskiem autora kryje się Niemiec, czy inny jakiś wróg państwowości polskiej.

Autor jest zupełnie jawnym sympatykiem Rosjan, Niemców i Ukraińców a całą swą pracę poświęca wykazywaniu, że dzisiejsza Polska jest jedyną przeszkodą w pokojowem ułożeniu się stosunków w Europie. Cofając się w przeszłość historyczną, skarzy się autor na niesprawiedliwe postępowanie Polski wobec Ukraińców już za dawnych czasów, twierdząc, że podobną politykę uprawia Polska i obecnie wobec Niemców i Ukraińców. Wszelkie cyfry statystyczne, cytowane przez autora zasługują w całej pełni na miano curiosów. Swe niemądre elukubracje kończy autor apelem pod adresem Francji, by strzegła się takiego sprzymierzeńca, jakim jest Polska.

Dziwić się jedynie należy, że tego rodzaju rzecz znalazła w Paryżu nakładcę.

Jakie filmy najbardziej podobają się publiczności?

Amerykański rocznik „Daily Film“ ogłosił wyniki ankiety na temat, jakie filmy najwięcej lubi publiczność. 22 proc. bywalców kinowych lubi komedje, 19 proc. filmy historyczne, 19 proc. filmy z życia arystokracji, 18 proc. — wszelkiego rodzaju przygody i awantury, 13 proc. — filmy erotyczne, 5 proc. — filmy z życia dalekiego Zachodu i 5 proc. — aktualja. Tylko 25 proc. zapytanych odpowiedziało, że chodzi do kina dla artystów, 60 proc., zanim pójdzie do kina, czyta recenzje.

Większość bywalców wyraziło żądanie, aby film dawał jeden większy obraz i dodatek rozrywkowy.

Zawody balonów wolnych podczas P. W. K. w Poznaniu.

W dniu 15 sierpnia b. r. odbędą się w Poznaniu, z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej, a dla uczczenia dziesięciolecia polskiej aeronautyki wojskowej, pierwsze w Polsce międzynarodowe zawody balonów wolnych. Zawody te organizuje Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, który do udziału w nich zaprosił aerokluby z 27 państw, któremi są: Anglja, Niemcy, Argentyna, Austrja, Belgja, Brazylja, Chiny, Danja, Hiszpanja, Stany Zjednoczone, Finlandja, Francja, Węgry, Włochy, Japonja, Norwegja, Holandja, Peru, Portugalja, Rumunja, Jugosławja, Szwecja, Szwajcarja, Syrja i Liban, Czechosłowacja, Urugwaj, a wreszcie Turcja. W sprawie udziału Rosji w zawodach balonów wolnych w Poznaniu toczą się obecnie pertraktacje.

Wzloty balonów wolnych są niezmiernie interesującem widowiskiem. Pierwsze większe zawody tego rodzaju odbyły się w Niemczech w r. 1906, w latach zaś późniejszych odbywały się już w szeregu państw. Do najbardziej popularnych należą zawody balonowe o puhar Gordon-Bennetta (amerykańskiego dziennikarza), w których wielokrotnym zwycięscą jest jeden z najsławniejszych pilotów Demuyter (Belgijczyk). W Polsce, krajowe zawody balonów wolnych zorganizowane zostały poraz pierwszy w r. 1925 o puhar wędrowny im. pułk. Wańkowicza i od tego czasu odbywają się one co roku w Warszawie. W r. 1927 na zawodach w Pradze Czeskiej 2 balony polskie uzyskały bardzo zaszczytne (II i V) miejsce.

W zawodach poznańskich wezmą udział 2 balony polskie »Wilno« i »Gdynia« o pojemności 1.200 m³, wykonane w całości w kraju.

Rekordy na balonach dopuszczonych do zawodów w Polsce, należą w chwili obecnej do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rekord długości lotu wynosi 26 godz. 46 min., zaś rekord odległości 920 km 348 m.

Niewątpliwie zawody balonowe są jedną z najwspanialszych sportowych atrakcyj, które się odbędą podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Szesnastoletni „minister“.

Mniej więcej od miesiąca, wśród obsługujących automaty warszawskie telefonistek, panowało wielkie poruszenie. Jakiś osobnik, podając się za ministra i uchylający się od przepisowej opłaty 15 gr., rozkazującym tonem polecał telefonistce łączyć się z różnymi numerami, a najczęściej z centralą hotelu „Europejskiego“. Ponieważ powtarzało się to niemal każdego dnia i o jednej i tej samej porze, t. j. około południa, rewidenci telefoniczni postanowili — „ministra“ zdemaskować, co im się też udało. Mianowicie dowcipnym „ministrem“ okazał się 16-letni Edward Szmidt. Sprowadzony na policję, przyznał się, że z żartów udawał „ministra“ ale rzekomo tylko dwa razy. Policja spisała protokół, poczem Szmidta oddała pod ścisły dozór rodzicom.

20.000 dolarów za materjalizację ducha.

Spirytystom, twierdzącym, że materjalizacja duchów jest faktem niezaprzeczalnym, otwiera się sposobność zdobycia nagrody bardzo poważnej.

W tych dniach zmarła w Nowym Jorku pani Julja Hopwood, matka znanego pisarza amerykańskiego Awery Hopwooda, kobieta bardzo zamożna.

Pani Hopwood interesowała się bardzo w ciągu ostatnich lat życia spirytyzmem i wprost pochłaniała wszelkie dzieła spirytystyczne, uczestnicząc przytem często w sensach okultystycznych.

Widocznie jednak to, co przeczytała i to, co widziała w zakresie spirytyzmu, nie przekonało jej zupełnie, bo w testamencie swoim, zapisuje znaczną część swego majątku uniwersytetowi stanu Michigan, na popieranie sztuki i nauki, zastrzegła aby z tej sumy przeznaczono 20.000 dolarów na dwie równe nagrody dla tego medjum i jego odkrywcy, którzy potrafią wywołać materjalizację ducha niewątpliwą, wytrzymującą wszelką krytykę naukową. Testatorka wymienia przytem osoby, które mają stanowić sąd w tej sprawie i zastrzega, że osoby te muszą uczestniczyć koniecznie we własnych osobach w seansie, podczas którego nastąpiłaby materjalizacja taka.

Nagroda wyznaczona przez panią Hopwood, jest bodajże najwyższą ze wszystkich dotychczas w tym kierunku wyznaczonych — bo kilka tego rodzaju legatów istnieje już w Ameryce — zdaje się jednak, że podzieli los tych legatów, mianowicie, oczekiwać będzie napróżno na odbiorcę.

Syn w niezgodzie z ojcem.

Książę Ludwik Ferdynand, drugi syn byłego następcy tronu niemieckiego, wyjeżdża do Argentyny, aby tam szukać szczęścia. Ojciec jest mocno niezadowolony z tego planu, gdyż wolałby, aby syn jego czekał w Europie na przewrót monarchistyczny w Niemczech. Wreszcie zniecierpliwiony ojciec zawołał: Skończy się na tem, że będziesz tam pilnował indyków«. A Ludwik Ferdynand nie tracąc równowagi: »Lepiej pilnować niż być pilnowanym«.

Z sali sądowej.

PODWÓJNE MORDERSTWO.

W wyniku wczorajszej rozprawy przeciw Michałowi Czornijowi, oskarżonemu o zamordowanie Stefana Sawickiego i Ewy Sawickiej, przysięgli zaprzeczyli pytaniu w kierunku bezpośredniego sprawstwa a natomiast zatwierdzili pytanie w kierunku współwiny w morderstwie. Wobec tego Trybunał zasądził Czornija na 7 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony wyrok przyjął.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4·80.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie z dostawą.

SPRAWY GOSPODARCZE.

General Motors Corp.

General Motors Corporation jest dzisiaj największym koncernem automobilowym na świecie. Główną jego siedzibą jest miasto Detroit w stanie Michigan, w Stanach Zjednoczonych. Koncern ten powstał w r. 1908. Rozpoczął on swą działalność, nabywając fabrykę Buick Motor Car Company o produkcji rocznej 12.000 samochodów. W latach następnych koncern General Motors rozwijał się z niesłychaną szybkością, tak, że w skład jego weszło lub podlegało jego administracji 198 różnych fabryk. Zakłady te zostały obecnie zreorganizowane i połączone. W rezultacie General Motors Corporation posiada dzisiaj w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie 79 własnych fabryk samochodowych, nie licząc całego szeregu fabryk pokrewnych.

Rozpoczynając swą produkcję od 12.000 wozów w 1908 roku, koncern General Motors w 1927 roku wypuścił na rynek przeszło dwa miljony wozów najrozmaitszych marek i typów.

General Motors wyrabia 9 różnych marek samochodów, poczynając od popularnych Chevrolet, Pontiac, Oldsmobile, Oakland i Buick, a kończąc na najdroższych markach Vauxhall, La Salle i Cadillac. Pozatem, dla zaspokojenia wciąż wzrastającego popytu na wozy ciężarowe, General Motors wyrabia ciężarówki G. M. C. i Chevrolet.

General Motors Corporation jest właścicielem 23 fabryk montażowych, rozrzuconych po całym świecie, poza granicami Ameryki Północnej. Znajdują się one w Niemczech, Szwecji, Norwegji, Danji, Anglji, Francji, Hiszpanji, w Egipcie, na Bliskim Wschodzie, w Afryce Południowej, na Jawie, w Japonji, wreszcie w Ameryce południowej, w Australji, oraz Nowej Zelandji. W ostatnich czasach powstały fabryki montażowe w Warszawie i Bombaju.

Poza tem cała kula ziemska jest pokryta gęstą siecią magazynów i zastępstw General Motors. Niema na świecie takiej miejscowości, chociażby najbardziej zapadłej i dalekiej, którąby nie posiadała zastępstwa lub sprzedawcy wyrobów General Motors.

General Motors Corporation jest bezpośrednim właścicielem i kierownikiem wszystkich fabryk należących do koncernu. Prócz tego General Motors posiada większość kapitału akcyjnego w całym szeregu fabryk i towarzystw, związanych z przemysłem samochodowym. O kolosalnych cyfrach kapitału General Motors Corporation najlepiej świadczą aktywa ostatniego bilansu, które wyniosły powyżej 3 miljardów dolarów, przy kapitale zakładowym 600 miljonów dolarów.

Inwestycje, dokonane w ciągu ostatnich 3 lat, przekroczyły 320 miljonów dolarów. W roku zeszłym wypłacono akcjonarjuszom (ilość udziałów General Motors Corporation wynosi 63.000 sztuk) przeszło 80,000.000 dolarów dywidenty. Ogólna suma zysków wyniosła 230,000.000 dolarów.

Pozostałe po wypłaceniu dywidendy sumy, idą rok rocznie na inwestycje i dalsze udoskonalenia istniejących warsztatów pracy. General Motors posiada najbardziej nowoczesny aparat wytwórczy na świecie.

Ogromne sumy zostały w swoim czasie wydane na budowę i urządzenie słynnych laboratorji i terenów doświadczalnych General Motors.

General Motors Corporation zatrudnia bezpośrednio 180.000 pracowników. Uwzględniając, że przeciętnie każdy z nich jest głową rodziny, składającej się z 4 osób, otrzymamy cyfrę ponad 700.000 ludzi, opierających swój byt na General Motors Corporation.

General Motors Corporation posiada 33.000 zastępców, rozrzuconych po całym świecie. Przyjmując pod uwagę, że każdy z nich zatrudnia przeciętnie przynajmniej 25 agentów, dojdziemy do wyniku, że ogólna liczba osób, którym General Motors Corporation zapewnia dostateczną egzystencję, wynosi przeszło 4,000.000. Jest to cyfra większa od liczby mieszkańców trzech państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonji.

Organizacja General Motors składa się z 4-ech głównych działów: pierwszy, najważniejszy, obejmuje fabrykację samochodów zarówno osobowych, jak i ciężarowych. O rozmiarach tego działu najlepiej świadczą cyfry; jak już wspominaliśmy wyżej, w roku zeszłym koncern General Motors wyprodukował przeszło dwa miljony samochodów; drugi dział obejmuje dostawę wszelkich akcesorji i artykułów specjalnych, potrzebnych przy budowie samochodów, — do trzeciego działu należą wszelkie czynności, związane z eksportem i sprzedażą wozów na rynkach zagranicznych, oraz ogólna kontrola; — wreszcie czwarty dział obejmuje wszelkie inne towarzystwa i przedsiębiorstwa, nie związane bezpośrednio z fabrykacją samochodów, które należą do General Motors Corporation. Racjonalizacja pracy posunięta jest do ostatecznych granic. Robotnik pracuje w takich warunkach, żeby przy minimum wysiłku mógł osiągnąć maximum wydajności. Ani jeden wysiłek mięśni nie ginie bezużytecznie. — Wszystko jest wykorzystane celowo.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej pokrywają 82 procent światowej produkcji samochodów. Połowa tej ilości przypada na samochody wytwarzane przez General Motors Corporation.

Wobec powyższych cyfr nie wydadzą się nam dziwne ostatnie dane, dostarczone nam przez oficjalną statystykę, z których wynika, że co trzeci samochód na kuli ziemskiej jest wyrobem General Motors Corporation.

G. M.

Normalny eksport węgla przez Gdańsk i Gdynię. Eksport węgla przez Gdańsk i Gdynię który ucierpiał ogromnie wskutek mrozów i śnieżyc, powrócił już do zwykłej normy. Dnia 8 bm. w Gdańsku i Gdyni załadowano 20.680 tonn węgla eksportowego mimo bardzo silnego importu, gdyż w sezonie wiosennym nadchodzą do portów znaczne ilości nawozów sztucznych, bo około 400 wagonów dziennie. Prócz nawozów sztucznych wyładowywane są w portach również duże transporty rudy. Zarząd Kolei Polskich stara się pokrywać zwiększone zapotrzebowanie na wagony kolejowe możliwie w 100%. Na ładunek węgla w kopalniach górnośląskich osiągnął już zwykłą normę z okresu najintensywniejszej pracy kopalń i kolei.

Kolonizacja niezamieszkałych terenów na Słowaczyźnie. „Narodni Listy“ donoszą, że dzieło kolonizacji niezamieszkałych terenów na Słowaczyźnie jest ukończone. Utworzono 1.049 gospodarstw na obszarze 26.000 ha.

Zakaz przywozu mąki pszennej i żytniej. Weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 3 kwietnia b. r. Na mocy tego rozporządzenia — przywóz mąki pszennej i żytniej do obszaru celnego Rzeczypospolitej polskiej — jest zabroniony do dnia 31 lipca 1929 roku włącznie.

Nasze stosunki handlowe z Czechosłowacją. Ogłoszone niedawno dane statystyczne o handlu zagranicznym z Czechosłowacją — wykazały, że głównym jej kontrahentem zarówno jeśli chodzi o przywóz, jak i wywóz — są i nadal Niemcy. Polska stoi pod względem przywozu na czwartem miejscu, pod względem wywozu — na siódmem miejscu. W lutym Czechosłowacja importowała od nas towarów i produktów za 67 i pół milj. koron czeskich, zaś wywiozła do nas za 53 milj. Była więc przewaga przywozu, a nie wywozu, aczkolwiek o 17 milj. koron mniejsza niż w styczniu. Stało to się wskutek zmniejszenia przywozu z Polski.

Co sprowadza Czechosłowacja z Polski? Przedewszystkiem zwierzęta żywe, których cyfry wzrastają ciągle, dalej artykuły spożywcze i surowce. Te trzy pozycje odgrywają główną rolę. Natomiast przy wywozie z Czechosłowacji do nas na plan pierwszy wysuwają się artykuły gotowe i surowce.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2giej.

*

Lwów, dnia 12 kwietnia 1929.

5% Konwers. 66.50, Bank Polski 166.—, Gazolina 28.—, Cegielski 39.—, 40.—, Tesp. 29.50, Dolarówka 91.—, 91.25, Inwest. 105.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1929.

Także i dzisiaj prócz egzekutywnego kupna ziemniaków przemysłowych, nie było obrotów ani na Giełdzie ani poza Giełdą.

Tendencja zniżkowa w dalszym ciągu.

Usposobienie spokojne.

Kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 kwietnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·85·00	124·16·00	123·54·00
Holandja	358·02	358·92	357·12
Kopenhaga	237·80	238·40	237·20
Londyn	43·29·50	43·40·50	43·19·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·85·50	34·94·00	34·77·00
Praga	26·38·75	26·45·00	26·32·50
Szwajcarja	171·66·00	172·09·00	171·23·00
Sztokholm	238·12	238·72	237·52
Wiedeń	125·23·50	125·54·50	124·92·50
Włochy	46·69·50	46·81·50	46·57·50

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 90·00 91·00 90·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 kwietnia 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	27·25
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	96·00
Zw. Sp. Zar.	85·00	Starachowice	29·25
Bank Polski	170·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	105·00	Zieleniewski	123·50
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	34·75	Borkowski	12·00
Węgiel	78·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	34·00	Rudzki	40·25
Bank Zachod.	90·00	Spirytus	27·25
Firlej	50·00	Wysoka	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 12 kwietnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	62·00
B. Polski	165·50	Parowozy	25·50
Zieleniewski	134·00	Chodorów	208·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	11·00	Chybie	50·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 12 kwietnia 1929

Berlin	168·62	Czerniowce	60·40
Budapeszt	123·85·00	Austr. kol. p.	40·80
Bukareszt	4·21·05	Goleszów	125·50
Kopenhaga	189·45	Cement	126·00
Londyn	34·51·05	Browary	160·00
Medjolan	37·22·00	Alpiny	45·80
N. Jork	710·75	Berg n. Hut.	913·00
Paryż	27·76·50	Poldi Hütten	201·50
Praga	21·02·50	Prager Eisen	548·00
Warszawa	79·94·50	Rima	116·90
Zurych	136·81	Skoda	384·00
Renta majowa	00·91	Siersza	9·60
Renta lutowa	00·91	Silesia	00·08
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	110·50
Bankverein	24·35	Apollo	115·25
Bodenkredit	108·50	Fanto	5·63
Kreditanstalt	60·25	Karpaty	10·11
Hipoteczny	85·50	Galicja	64·25
Kompas	15·80	Nafta	28·00
Länderbank	32·10	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·83·50	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 12 kwietnia 1929

Paryż	20·29·75	Berlin	123·25·00
Londyn	25·22·08	Wiedeń	72·95·00
Nowy Jork	5·19·55·00	Praga	15·37·00
Włochy	27·20·00	Warszawa	58·22·50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 12 kwietnia 1929

N. Jork	485·43	Niemcy	20·46·50
Holandja	12·09·50	Szwajcarja	25·21·75
Francja	124·25	Praga	164·00
Belgja	34·95·05	Wiedeń	34·57
Włochy	92·73	Warszawa	43·30

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 12 kwietnia 1929

Londyn	124·26·00	Holandja	10·27·25
N. Jork	25·60·00	Praga	75·90
Włochy	133·30	Niemcy	607·00
Szwajcarja	492·75	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 44/29. Spółdz. I. Nr. 163. Wpis do rejestru Spółdzielni. We wykonaniu niniejszego zarządzenia sądowego wpisano z dniem 19 marca 1929 do rejestru Spółdzielni co następuje: Brzmienie firmy: Bank Spółdzielczy w Dębicy — Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba Spółdzielni: Dębica. Przedmiot przedsiębiorstwa: Spółdzielnia ta zajmuje się udzielaniem kredytu i wszelkiego rodzaju pożyczek jedynie swoim członkom, oraz przyjmowaniem wkładów oszczędnościowych i prowadzeniem wszystkich innych czynności, bankowych w § 81 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 27 grudnia 1929 poz. 1018 Nr. 114/24, Dz. U. R. P. wyszczególnionych. Czas trwania Spółdzielni: nieograniczony. Rodzaj i zakres odpowiedzialności: Za zobowiązania Spółdzielni odpowiedzialność członków jest ograniczoną do wysokości pięciokrotnej sumy udziałów zadeklarowanych przez poszczególnych członków. Wysokość udziału wynosi 25 zł. jest on płatny jednorazowo gotówką zaraz po zarejestrowaniu firmy, zaś co do później nowo przystępujących członków w chwili ich przyjęcia. Zarząd: składa się z 3 członków i podpisuje za Spółdzielnię wszelkie dokumenty w ten sposób, że pod jej firmą, wyciśniętą stampilją, dwaj członkowie zarządu zamieszczą swoje podpisy. Pismo przeznaczone do ogłoszeń: przewidziane ustawą i statutem Spółdzielni jej ogłoszenia zamieszczane będą w gazecie: „Nowy Dziennik" wychodzącej w Krakowie. Rok obrachunkowy: pokrywa się z rokiem kalendarzowym. Przepisy o likwidacji: przeprowadzoną będzie według przepisów ustawy o Spółdzielniach z dnia 29 października 1920 Nr. 111. Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w jej art. 76 do 84 przewidzianych. Członkami zarządu zostali wybrani: Mgr. Maurycy Goldfluss aptekarz, oraz Rubin Mahler właściciel realności i kupiec i Hirsch Ascheim właściciel realności i kupiec, oni wszyscy trzej z Dębicy. 3010

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnów, 14 marca 1929.

KURATELE.

P. 96/27. Edykt. Michał Kulczycki z Łoziny pozbawiony częściowo własnowolności z powodu marnotrawstwa. Doradca Hryńko Andryjecki w Wiszence. 3025

Sąd grodzki, Oddział I.
Janów, 22 marca 1927.

I. P. 23/29. Edykt. Jan Muć, syn Jana z Lelechówki pozbawiony całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej.

Sąd grodzki, Oddział I.
Janów, 13 grudnia 1928. 3026

P. 64/28. Edykt. Piotr Żuraw, syn Franciszka z Wiszenki pozbawiony całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej.

Sąd grodzki, Oddział I.
Janów, 4 kwietnia 1928. 3027

L. 15/28. Edykt. Piotr Tkaczyk z Zazuliniec został z powodu marnotrawstwa częściowo ubezwłasnowolniony. Kuratorem ubezwłasnowolnionego ustanowiono Marję z Wiwczarów Tkaczyk, rolniczkę w Zazulińcach.

Sąd grodzki.
Zaleszczyki, 9 kwietnia 1929. 3028

LICYTACJE.

E. III. 1883/28. Dnia 8 maja 1929 godzina 10-ta sala III. podpisanego Sądu na wniosek Banku spółek zarobkowych we Lwowie odbędzie się licytacja realności whl. 186 dzielnica IV. miasta Lwowa. Wartość szacunkowa 17.100 zł. najniższa oferta 8.550 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2976

Sąd grodzki miejski, Oddział III.
Lwów, 22 marca 1929.

E. 808/28. Edykt licytacyjny. Dnia 19 czerwca 1929 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności 3/44 części whl. 200 ks. gr. gm. Zamarstynów. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 5751 zł. 39 gr. Najniższa oferta: 3751 zł. 48. gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 3011

Sąd grodzki zamiejski Oddział IV.
Lwów, dnia 9 kwietnia 1929.

E. 590/28/21. Edykt licytacyjny. Na dobrowolne żądanie współwłaściciela strony egzekwującej Jana Bujarowicza w Stanisławowie odbędzie się dnia 17 maja 1929 r. o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 14 na zasadzie warunków licytacyjnych ustalonych t. s. prawomocną uchwałą z dnia 14 grudnia 1928 r. E. 590/28/17 licytacja celem rozdziału współwłasności p. m. pragr. 352 o. e. następujących realności: Księga gruntowa Oświęcim whl. 262. Oznaczenie realności: parcela budowlana lkat. 11. Wartość szacunkowa z przynależnościami: 20.734. zł. Najniższa oferta i cena wywoławcza: 15.000 zł. Do realności whl. 262 ks. gr. gm. kat. Oświęcim należą następujące przynależności: dom murowany 1 piętrowy i przybudówka oszacowane na 16.354 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Ewentualni wierzyciele hipoteczni mają zastrzeżone swe prawo zastawu bez względu na cenę przez licytację osiągniętą. 3012

Sąd grodzki, Oddział III.
Oświęcim dnia 6 kwietnia 1929 r.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg I a. 679/28. Strona powodowa Parańka Chabło w Brzeżanach, Adamiska, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej, nieznanemu z życia i miejsca pobytu Andrzejowi Chabło o uznanie prawa własności zpn. do L. cz. Cg I a. 679/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 23 kwietnia 1929 godz. 9 przedpołudniem w tym Sądzie biuro Nr. 87. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dawidowicza w Brzeżanach kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 2989

Sąd okręgowy, Oddział I.
Brzeżany, dnia 10 kwietnia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 106/28/39. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej 6 lutego 1929 między dłużnikiem Majerem Gruderem we Lwowie, Mikołaja 8 a jego wierzycielami. 3000

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 18 marca 1929.

Sa 38/29/10. Otwarte na wniosek dłużnika postępowanie ugodowe do majątku Fischla Singera, kupca w Gródku Jagiellońskim tus. uchwałą z 15 marca 1929 zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 6 kwietnia 1929. 3001

Sa 52/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izaka Schnecka, kupca, Lwów, Halicka 7. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Salomon Leder, adwokat, Lwów, Boczna Brajerowska 14. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 12 czerwca 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 czerwca 1929. 3002

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 8 kwietnia 1929.

Sa 47/29/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku firmy „Restechnica" Spółki handlowej dla zbytu artykułów technicznych i elektrotechnicznych Chajes i Ska we Lwowie, Gródecka 11, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Restechnica" Spółka handl. dla zbytu artykułów technicznych i elektrotechnicznych Chajes i Ska we Lwowie, Gródecka 11. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Natan Kormes, adwokat, Lwów, 3 Maja 17. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 27 maja 1929 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 maja 1929. 3003

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 9 kwietnia 1929.

S. 15/27/93. W sprawie konkursu Centralnej Kasy Włościańskiej dla rolnictwa, przemysłu i handlu, spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie: Zatwierdza się przedłożony przez zarządcę masy konkursowej adwokata Dra Józefa Majulika we Lwowie obrachunek dopłat, jakie mają uskutecznić członkowie upadłej spółdzielni do dni 14 od dnia ogłoszenia zatwierdzenia dopłat w części urzędowej „Gazety Lwowskiej" oraz w Poradniku spółdzielni. 3004

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 19 lutego 1929.

Sa 9/29/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Uszera Sigala, właściciela sklepu bławatnego w Witkowie nowym, niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy p. Zygmunt Lesiewicz, naczelnik Sądu grodzkiego w Radziechowie. Zarządca ugodowy p. Salomon Landes, kupiec w Witkowie nowym. Audjencja ugodowa dnia 30 kwietnia 1929 o godzinie 10 rano, zaś czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 kwietnia 1929 w Sądzie grodzkim w Radziechowie. 3020

Sąd okręgowy, Wydział IV cywilny.
Złoczów, dnia 8 kwietnia 1929.

Sa 6/29. W postępowaniu ugodowem Lei Lakritz, kupcowej w Łopatynie zwalnia się dotychczasowego zarządcę układowego Hermana Wildera od obowiązków zarządcy, a w miejsce jego ustanawia się Mozesa Rawera, kupca w Łopatynie. — Zarazem wyznacza się w Sądzie grodzkim w Łopatynie ponowną audjencję układową na dzień 30 kwietnia 1929, o godzinie 9 rano w biurze komisarza ugodowego i naczelnika Sądu p. Wilhelma Pichlera.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 8 kwietnia 1929. 3021

Sa 11/29. Do majątku dłużnika Szulima Perlmuttera, kupca w Złoczowie, niewpisanego w rejestrze handlowym otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski, sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządca ugodowy Dr. Gustaw Katz, adwokat w Złoczowie. Audjencja ugodowa 15 maja 1929, godzina 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 maja 1929 w Sądzie okręgowym w Złoczowie. 3022

Sąd okręgowy.
Złoczów, 8 kwietnia 1929.

Sa 12/29. Do majątku dłużnika Izaka Ochsa, rzeźnika w Złoczowie, niewpisanego w rejestrze handlowym, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski, sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządca ugodowy Dr. Schechtel, adwokat w Złoczowie. Audjencja ugodowa 13 maja 1929 godzina 9 rano, zaś czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 maja 1929 w Sądzie okręgowym w Złoczowie. 3023

Sąd okręgowy.
Złoczów, 8 kwietnia 1929.

Sa 7/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku niewiadomego z miejsca pobytu Jurka Bartosza przez kuratorkę Teodozję Bartosz w Zborowie, niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Tadeusz Drzewski, naczelnik Sądu grodzkiego, zarządca ugodowy Naftali Katz, kupiec w Zborowie. Audjencja ugodowa 8 maja 1929 godzina 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 maja 1929 w Sądzie grodzkim w Zborowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 8 kwietnia 1929. 3024

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 60/29. Teodor Dumak i Stefan Dumak synowie Jana z Połowiec, żołnierze byłej armji austr. zaginęli bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionych Sąd lub kuratora dra Horbaczewskiego adw. w Czortkowie do dnia 15 października 1929.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 25 marca 1929. 2981

T. 18/29. Iwan Łucyk, syn Prokopa z Bilcza złotego, wyjechał w roku 1908 do Kanady i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Jurczyńskiego adw. w Czortkowie do dnia 1 kwietnia 1930. 2980

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 18 marca 1929.

T. 365/28. Edykt. Roman Deiholos, syn Grzegorza z Wierzchowiec, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Feldmana adw. w Czortkowie do dnia 20 września 1929. 2979

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 4 marca 1929.

T. 7/28. Iwan Kiecha, syn Hnata z Kołodróbki, żołnierz byłej armji austrjackiej, zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia. 2978

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 15 listopada 1928.

T. 139/26. Pańko Horyń, syn Fedora, urodzony w Dupliskach 24 lutego 1881, wyemigrował przed 22 laty do Ameryki i tamże zmarł. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do sześciu miesięcy od ogłoszenia. 2977

Sąd okręgowy.
Czortków, 2 listopada 1926.

T. IV. 49/28/12. Edykt. Piotr Adamik syn Jana i Katarzyny z Farów, rel. rzym. kat. urodzony 23 lutego 1893. Nrd. 13 w Niżnej Łące (powiat Krosno) — z początkiem 1920 roku jako żołnierz rzeszowskiego 17 pułku piechoty, kompanji odchodzącej wówczas na front bolszewicki — zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego ogłasza się publiczne wezwanie o przesłanie wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny IV.
Jasło, 5 marca 1929. 2984

T. 39/29. Wasyl Jakowyszyn, urodzony 1893, z Mysłowa, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Wasyłyka w Mysłowie o zaginionym do 6 miesięcy. 2899

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 20 lutego 1929

T. 278/28/2. Justyn Kołodziej, urodzony 1 września 1888 w Soroce powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Łucji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata dra Auerbacha w Tarnopolu o zaginionym. 2995

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 26 października 1928.

T. 375/28/4. Antoni Sawak, urodzony 17 czerwca 1871 w Denysowie powiat Tarnopol, zabrany został w sierpniu 1914 r. przez wojska austrjackie na podwody a z końcem roku 1914 zachorował i zabrany został do szpitala na Węgrzech. Na prośbę żony jego Eudoksji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 2996

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 7 stycznia 1929.

T. 388/28/4. Franciszek Rajfur urodzony 3 października 1886 w Bajkowcach powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 pp. obrony krajowej zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Naści wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 2997

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 31 stycznia 1929.

T. 482/28. Edykt. Iwan Porpłycia urodzony 22 września 1875 w Chorobrowie, powołany 1914 do 22 pp. przebywał w 1916 w szpitalu wojskowym na Węgrzech i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym, a jego wzywa się, aby dał znać o sobie. 2991

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 kwietnia 1929.

T. 75/29. Edykt. Paweł Turczyn urodzony 23 grudnia 1886 w Wierzbowie, jako żołnierz 55 pp. na froncie włoskim miał zginąć w 1918 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym a jego wzywa się, aby dał znać o sobie. 2992

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 kwietnia 1929.

T. IV. 49/28/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Posłuszny z Mielca urodzony dnia 8 października 1878 roku w Jadachach syn nieślubny Anny Posłusznej żołnierz byłej armji austrjackiej jako uczestnik wojny światowej zaginął bez wieści w roku 1914. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego adwokatowi drowi Stanisławowi Małeckiemu w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś Andrzeja Posłusznego wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 15 października 1929. 3008

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnów, 28 marca 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty na nazwisko Betty Gellerowa. 3005

STEFAN SOLAN syn Ilka urodz. w r. 1900 w Serednem Wielkiem, powiat Lisko unieważnia zgubioną swą książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sambor. 3014

MICHAŁ KOCHAN syn Antoniego urodz. w r. 1884 w Serednem Wielkiem powiat Lisko, unieważnia swą zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sambor.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.